Nr. 3. **MAJ — CZERWIEC 1936** **ROK 12.**

HOSTJA

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY
KRAKÓW KSIĘŻA JEZUICI KOPERNIKA 26

TREŚĆ ZESZYTU:

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Apostolstwa Modlitwy“. Kraków, Kopernika 26.



Krucjata Eucharystyczna w Święcianach Wileńskich. Poświęcenie sztandaru: w środku J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski.

Eucharystja a wychowanie.[1])

Czytamy w życiu świątobliwej Benedyktynki Marji Małgorzaty Doens następujący szczegół: Jako młoda dziewczyna. z pragnieniem życia doskonalszego, zwróciła się o radę do jednego przygodnego spowiednika Ojca Tow. Jezusowego i usłyszała odpowiedź: *»Idź do Eucharystji a Ta cię nauczy wszystkiego«.*

Usłuchała, nie znała żadnego podręcznika mistyki, ani ascetyki i tylko rozważając Tajemnicę miłości Jezusa Eucharystycznego i słuchając głosu Jego przeszła najwyższe stopnie zjednoczenia z Panem.

I do wychowawców mówi Kościół: *Idźcie do Eucharystji a Ta was wszystkiego nauczy.*

Wskazania te w pierwszym rzędzie powinna realizować *Krucjata Eucharystyczna.* Centrum poczynań, zamierzeń, pragnień wychowawcy ma być Boska Eucharystja; tak samo ma być

1) Odczyt wygłoszony na zebraniu Kierowników Krucjaty w Warszawie.

Ona centrum usiłowań ucznia, najpierw jako przedmiot akcji wychowawczej, potem jako środek najskuteczniejszy, a wreszcie jako wzór i siła wychowawcy. I pod temi trzema względami należy rozważyć nasz temat.

Najpierw musimy się wogóle zastanowić nad istotą wychowania, nad jego celem, gdyż prawem życia i filozofji cel kształtuje środki i nastawia odpowiednio wychowawcę i wychowanka.

Wychowanie można uważać za wydobywanie i rozwijanie sił ukrytych w duszy wychowanka.

Można je traktować jako wyrównywanie, to jest uzupełnienie brakujących cech.

Można wreszcie według najnowszych autorów powiedzieć, że celem wychowania jest stwarzanie nowych wartości.

Czy zgodzimy się na pierwsze, drugie, czy trzecie określenie, zawsze łatwo przeprowadzimy analogję w stosunku do skutków, jakie w nas sprawia Eucharystja.

— — — — — — — — — —

Apostołowie, ludzie bez wyższej kultury, tchórzliwi, osobiści, pod wpływem niebiańskiej nauki Jezusa i świętych misterjów zmieniają się na bohaterów i świętych. A jeśli powiemy, że oni w dniu Zielonych Świąt otrzymali łaski wyjątkowe i uważamy ich za niedościgły przykład, to weźmy pierwszych chrześcijan, dla których Chleb anielski, Msza św. po ewangelji i nauce kościelnej była jedyną szkołą wiary, męstwa i świętości i prowadziła na szczyty heroizmu, zjednała aureolę męczeństwa. Dlaczego? Właśnie dlatego, że wychowywała, wydobywała ukryte zarody wielkości i w swych promieniach rozwijała.

Klękał lękliwy i prosił o odwagę, a Boski Gość tę odwagę z dna duszy wydobywał i zaszczepiał w nią Swoje męstwo, które się wolniej lub szybciej rozwijało, pokonując wrodzoną tchórzliwość.

Klękał neofita z całą swą nieposkromioną jeszcze naturą, a Ten, »który się pasie pomiędzy liljami« udzielał swej czystości. I dusza zaczynała pragnąć rzeczy jasnych, coraz więcej raził ją brud, rozwijała się w niej czystość, aż do korony dziewictwa.

I tak się działo ze wszystkiemi cnotami. Każdą zaszczepia, udoskonala, karmi Jezus Eucharystyczny i potęguje w miarę częstszego przyjmowania.

Ale najwspanialej widzimy działalność wychowawczą na cnocie miłości. Egoizm jest najbardziej swoistą cechą ludzkiej natury i na jego tle jest najwięcej konfliktów życiowych, grzechów i zbrodni. Przed tym samolubem staje Chrystus i dając mu swe Ciało jako dowód miłości bezmiernej, daje przykazanie nowe »abyście się społecznie miłowali«. Przyjmuje dusza raz, drugi, dziesiąty Komunję św., a miłości w niej się nie widzi; tej miłości ona sama nie czuje, ale o tę miłość zaczyna prosić, bo widzi brak jej w sobie.

Oto pierwszy owoc działania wychowawczego Boskiego Mistrza. Odsłania braki, budzi niezadowolenie, a prawem psychologji, gdzie są braki tam powstaje pragnienie, a im większe braki tem większe pragnienie, tem gorętsza modlitwa i prośba, a im intensywniejsza prośba, tem usilniejsza praca nad sobą i wspanialszy upust łask.

A teraz zajrzyjmy do jakiejkolwiek książki pedagogicznej. Cóż czytamy? *Oto celem zabiegów wychowawcy jest obudzenie poczucia braku wiedzy, pędu do odkrywania i zdobywania prawd nowych, pędu do samowychowania, samokształcenia i t. d.* Im więcej się młodzież uczyć będzie, tem więcej zapragnie wiedzy; im więcej i częściej szuka światła w Eucharystji, tem gwałtowniej pragnąć Jej będzie, i to coraz więcej i więcej. A ten głód sama Eucharystja budzi, bo odkrywa przed zachwyconym okiem nowe tajemnice.

Ilekroć biorę udział we Mszy św., ilekroć patrzę jak Chrystus przez ręce kapłana składa ofiarę, która jest istotą miłości, ilekroć łączę się z tą ofiarą i w Komunji św. przyjmuję do serca Króla Miłości, Miłość samą, tylekroć ta miłość we mnie wzrasta, aż dojdzie do zupełnego zapomnienia o sobie, do całkowitego *consummatum est.*

Ale na to trzeba lat całych.

I tu widzimy drugi rys Boskiej metody Zbawiciela, rys powolnego rozwoju, powolnego przekształcania, którą wychowawca musi naśladować.

A czy inaczej uczy psychologja? A czy inaczej mówi pedagogja? A czy życie nie potwierdza tego?

Wychowanie wyrównuje, uzupełnia. My w naszych czynach jesteśmy niezupełni, o ile je rozpatrujemy pod kątem wieczności. Dlatego w nich więcej miazmatów naturalnych: chwała własna,

korzyść własna, dogadzanie sobie — oto pobudki najczęstsze. A gdzież chwała Boża? gdzie miłość?

Pan Jezus Eucharystyczny bierze na siebie to uzupełnienie, On pokrywa nasze niedobory, przedstawia swoje zasługi, swoje intencje, swoją miłość i gorliwość, i dzięki temu jest chwała Boża z naszych poczynań nieudolnych, jest wielka korzyść, jest wielki triumf łaski. I o tem dzieci muszą wcześniej wiedzieć, muszą sobie zdawać jasno sprawę, że ich czyny o tyle mają wartość nadprzyrodzoną, o ile są w łączności z Jezusem Chrystusem, że tę łączność powiększą i utrwalą przez Komunję św. Dziecko ma prosić o wyrównanie niedoborów, o wypełnienie braków, o prześwietlenie i uświęcenie czynów miłością nieziemską Chrystusa Pana, o to ustawiczne trwanie w winnej latorośli.

Wychowanie ma stwarzać nowe wartości. Dokonuje zaś pedagogja tego eksperymentu przez stworzenie odpowiedniej atmosfery. Posuwa się aż do odbierania dzieci rodzicom (Sowiety, Niemcy), posługuje się obozami pracy, przymusową służbą i t. d., a całą tę metodę opiera na psychologji, podświadomości, na prawie przystosowywania się organizmu do otoczenia. A więc stąd dla nas wniosek: *tworzyć atmosferę odpowiadającą tendencjom Chrystusa Pana.*

Jaka to atmosfera? Wniknijmy w istotę tajemnicy Eucharystji, co w Niej uderza? Spokój, uciszenie, milczenie, jasność, błogość, szczęście, udzielanie się bezustanne. Oto tajemnica, którą stwarza ołtarz.

Skupienie! Coraz częściej w książkach dydaktycznych nawołują pedagodzy do wdrażania młodzieży do skupienia, ostrzegając, by czynnik współzawodnictwa i aktywności nie zabił pierwiastka kontemplatywnego w pracy umysłowej. Na każdej lekcji wymaga się skupienia, o ile przedmiot wykładu ma się stać własnością ucznia. Każda wiadomość i prawda wymaga przemyślenia. — *Jeżeli więc są to wymagania dla wiedzy świeckiej i prawd przyrodzonych, to o wieleż więcej dotyczy to prawd nadprzyrodzonych.*

Tam, u stóp Tabernakulum jest pora na rozważanie prawd wiary, na ćwiczenie rozumu i zdolności wczytywania się w zagadki bytu. *Tam w ciszy dokonują się te boskie oświecania i nawiedzania.*

I dom rodzinny, w którym jest chaos;

i Krucjata, gdzie jest tylko czas na imprezy i zewnętrzne czynności;

i szkoła, gdzie się wiecznie spieszy i galopuje;

i społeczeństwo, gdzie jest tylko wyścig pracy zewnętrznej, nie dadzą wiele dla rozwoju charakteru.



Krucjata Eucharyst. Rycerek w Wierzbniku, diec. Sandomierskiej, w dniu poświęcenia sztandaru przez J. E. ks. bisk. Pawła Kubickiego.

Muszą być chwile skupienia, musi być spokój, powaga w pracy wewnętrznej. — Nabożeństwa muszą być mniej hałaśliwe, zebrania więcej pod kątem modlitwy zorganizowane. W zachowaniu rycerzy i rycerek pokój z powagą przy całej swobodzie dziecięcej; pokój, jaki daje częste przestawanie z Tym, który w ciszy nocy zstąpił na ziemię przed wiekami, z Tym, który w ciszy zstępuje na ołtarz, w ciszy spędza samotne godziny w Tabernakulum, w ciszy przemawia do duszy.

Jeżeli Konopnicka jedynie z punktu filozofji życiowej żądała skupienia w swym przepięknym wierszu: »Anioł milczenia«, to o ileż więcej tego milczenia wymaga sam Chrystus a za nim każdy wychowawca chrześcijański.

A druga cecha atmosfery Eucharystycznej to dawanie bez granic, bezustannie, bez względu komu, kiedy, gdzie. Niema ducha prawdziwej miłości bez ofiary, bez udzielania się, bez łamania chleba wiedzy, chleba uczuć, chleba modlitwy, chleba powszedniego. Dlatego Pan Jezus przed ustanowieniem N. Sakram. umywa nogi miłośnie uczniom i łamie chleb z nimi, a łamanie było symbolem braterskich uczuć. Dlatego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Agapa czyli uczta miłości poprzedzała Mszę św.

Dlatego bogatsi znoszą w kościele na ofiarę datki, by potem rozdać ubogim.

Dlatego we Mszy św. jest pocałunek pokoju i jest *Dominus Vobiscum* i symboliczne rozłożenie rąk, uzmysławiające, że kapłan bierze od Boga łaski i przenosi je na lud wierny.

I w Krucjacie jest praktyka ofiar — ale te ofiary mogą być często wyścigiem ambicji o ile są forsowane i nieumiejętnie kierowane.

Krucjata dużą swą ekspansję musi również obrócić ku dawaniu drugim, ku dziełom miłosierdzia. Domagają się tego dzisiejsze stosunki, domaga się nastawienie socjologiczne wychowania, domaga się tego Ten, który wciąż się nam daje i jedno ma tylko zastrzeżenie, byśmy jak najwięcej brali. jak najwięcej żebrali, a nas żebranie drugich nuży, męczy, budzi wstręt, tłumaczymy się przed sobą różnemi racjami, a powinien być tylko jeden powód. naśladować Pana naszego i pamiętać na Jego naukę: Błogosławieni miłosierni albowiem i oni miłosierdzia dostąpią.

Zasadą społeczną w wychowaniu dzisiejszem jest umiejętność spożytkowania tego zasobu wiedzy, jaki się posiada, jest umiejętny stosunek konsumcji do produkcji. Tak mówi język socjologji. A czyż nie uczy tego pełna miłości zasada Eucharystji: dawać. dawać bez ograniczenia? Czyż to nie jest rozwinięcie zasady ewangelicznej: »Coście usłyszeli w ciemnościach powiadajcie na dachach«. Czyż to nie jest wniosek wysnuty z paraboli o talentach, o bogaczu i Łazarzu?

A ta Boska Ofiara obejmuje każdego zosobna, dla każdego ma dar indywidualny i dlatego jest wzorem. jak się ustosunkowywać do jednostki, by ją widzieć przed sobą nie masę.

A ta Boska Ofiara — ta płomienna miłość pragnie ogarnąć wszystkie czynności życia naszego i nauczyć te pospolite czyny zamieniać na kwiaty miłości.

Dziecko wychowane w atmosferze skupienia i ofiary coraz chętniej garnąć się będzie do Najśw. Ofiary, bo znajdzie silny odpowiednik w życiu tym świętym tajemnicom. Nie dziwmy się, że młodzież dzisiejsza tak niechętnie i bez zrozumienia uczestniczy we Mszy św., bo całe jej życie i otoczenie jest wprost przeciwne duchowi Eucharystji.

C. d. n. *S. Barbara Żulińska C. R.*

Ofiara i świętość.

Bardzo wiele kosztuje urobić w sobie chrześcijanina prawdziwego. *Być doskonałym, jak Ojciec niebieski doskonały jest, to nie drobnostka.* A ja nie mam prawa dążyć do czegoś mniejszego. Aż do tej chwili, póki »Chrystus całkowicie nie ukształtuje się we mnie«, jak tego się domaga św. Paweł i Ewangelja — *donec Christus formetur in vobis* — pozostaje sprawa otwarta. Mojem powołaniem jako chrześcijanina jest stać się »drugim Chrystusem«, przekazywać ten żywy wizerunek Boskiego Zbawiciela; tego żąda sam chrzest; lecz temu przekształceniu w Jezusa Chrystusa, temu przeistoczeniu — o ile tak wyrazić się godzi — zepsuta natura stawia tysiączne zapory. Chcę i nie chcę; przedewszystkiem i najczęściej nie chcę. Paweł św. powiadał: »Ja, we mnie — z tem już koniec, zaprzestało istnieć«. Biedne ja dziecko współczesnego świata, tak daleko mi do tego, bym mógł wymówić te słowa; moje *»ja«* żyje i to pełnią sił i domaga się pełnego rozkwitu; najmniejsza ofiara kosztuje mnie okropnie: usłużyć bliźniemu, wyrzec się smakołyku, tańca, uporczywego spojrzenia na kogoś ulicą przechodzącego, ułożenia niedbałego czy grubjańskiego, poważnie i bez lenistwa przyłożyć się do pracy — to kwestja nie humoru, lecz wysiłku.

Chleb na ołtarzu przed konsekracją jest martwym przedmiotem, lecz kiedy władcze słowa wyrzekną: »To jest ciało moje«, już ani atomu chleba tam niema; wszystko w jednym momencie stało się Jezusem Chrystusem. Nie można sobie wyobrazić ani jednej okruszynki Hostji, któraby nadal była chlebem.

Natura moja nie jest czemś bezwładnem, lecz żyjącą rzeczywistością; nie może się ona odmienić spontanicznie, każda cząstka mojego »ja« się przeciwstawia; zdaje sobie ona dobrze sprawę z tego, że niema racji, że pożądanemu przekształceniu ulec winna; odwagi brak. Tem bardziej, że całe otoczenie, cała

atmosfera wcale nie jest za zaparciem się. Nic nie wzywa do życia nadprzyrodzonego, zapartego; albo jeżeli wypadki dziejowe wzywają do ofiary i »wielkiej pokuty«, to największa część mojego »*ja*« głuchą na wezwanie pozostaje, a wszelkie ograniczenia i niedostatki ze zgrzytem przyjmuje.

Kupi ktoś za 30.000 zł. dzieło sztuki znanego autora — niech będzie. Lecz jeżeli ktoś za pierścionek płaci pół miljona zł., nie uważając tej ceny za zbyt wygórowaną, byle tylko zostać tancerką na rozrzutnym balu?

Kiedy taki aktor filmowy umiera, zaraz wszystkie dzienniki świata głoszą zazdrośnie, że on zostawia ośm aut, dwanaście psów, pięćdziesiąt par obuwia i dwa tysiące koszulek! Gdzieś czytałem, że Amerykanie w Stanach Zjednoczonych wydają dziennie 30 milj. dolarów na środki utrzymania piękności; jedna kobieta wydaje tam na ten cel trzy razy więcej, niż na swoje pożywienie.

Fakty tego rodzaju zaledwie zdumienie wywołują. Lecz ci, którzy nic nie mają lub których majątek zrujnowany, rzucają okiem zawiści na tych, którzy mogą »się bawić«.

Co więcej, sam widok lub wspomnienie ofiary odstręcza. *Nietylko nie chcą krzyża, lecz nawet nie chcą o nim słyszeć.*

Drobny fakt: autor niniejszych słów i wierszy nadał jednemu skromnemu dziełku tytuł, *przypominający Kalwarję;* jedna pani — w oczach świata »wybitna« chrześcijanka — zdumiona, wykrzykuje: »O dlaczego taki właśnie tytuł! Jakżeż się można zdecydować na podobną lekturę?« Znajdzie powodzenie, lecz coś bardziej pociągającego.

Przypomina się djalog, posłyszany w r. 1931 na Wystawie Misyjnej koło Sanktuarjum kaplicy, gdzie w zagłębieniu znajdowała się krypta. Jedna pani pyta swego męża:

— Cóż to jest?

— Krypta męczenników.

— O! nie mogę patrzeć na podobne okropności!

Ach! Gdyby tu chodziło o sprawy świeckie, doczesne, nie oglądanoby się na ofiarę.

Kiedy się czyta o wysiłkach kobiety, by z więzień bolszewickich wyrwać swego męża, to się widzi, ile energji wykazano, na ile niebezpieczeństw się narażano. *A my dla Chrystusa niezdolni będziemy do najdrobniejszej ofiary?*

Oto chłopiec, któremu wojna wydarła oczy; mocą swej woli postanawia zostać sportowcem, jeździć na rowerze i konno; decyduje się studjować prawo, zostaje adwokatem, porządkuje i zapoznaje się z aktami, broni spraw; chce zostać politykiem, czyta dzienniki, studjuje kwestje współczesne, zostaje posłem i zapytany, oświadcza: *»Jeżeli straciłem 90 proc. możliwych uciech, to z możliwej dla mnie pracy nic nie utraciłem«.* Tyle szlachetności i wysiłku, aby walczyć z życiem i pozostać śmiertelnikiem wśród wszystkich śmiertelników! *I my dla Chrystusa okażmy żelazną energję!*

Wielki muzyk Bethoven, którego później tak dotkliwie doświadczyła głuchota, mawiał sobie: »Wszystkie te dolegliwości życia nieś w ofierze twej sztuce«. W r. 1796 zapisał w swoim notesie: »Odwagi, mimo wszelkich ułomności ciała, genjusz mój triumfować będzie. Dwadzieścia pięć lat. Oto minęły. W tym roku człowiek powinien się cały objawić.«

A my dwunasto — piętnasto — trzydziesto — pięćdziesięcioletni — cóż uczynimy dla Chrystusa?

R. Plus.

Program duchowej pracy w Krucjacie.

Śladami Niepokalanej Królowej miłości.

(Materjał na zebranie Krucjaty w maju.)

Rycerze i Rycerki! Odznaczyć się w miłości Jezusa i bliźniego — oto wasz tegoroczny obowiązek!

Postawiliśmy sobie w programie na maj hasło, że: *Miłość własna i zazdrość rani szlachetną miłość bliźniego!*

A gdzie szukać wzoru czystej, nieskalanej, najserdeczniejszej miłości bliźniego? W Sercu naszej najlepszej Matki i Królowej Krucjaty Marji.

Marja — to Królowa promiennej miłości bożej i bliźniego. Niebiańską słodyczą serca przewyższa dobroć wszystkich matek na ziemi! To wielka Pani miłosierdzia, Pocieszycielka strapionych, Opiekunka ubogich, Wspomożycielka wiernych, Nadzieja błądzących, Szafarka łask bożych, Orędowniczka wszystkich, którzy się do niej uciekają. To ta z najlepszych — dobroci niewypowiedzianej, z miłosiernych — najmiłosierniejsza bez granic,

której świat cały rękami tylu pokoleń przez tyle wieków splata cudne wieńce wdzięczności, śpiewa natchnione pieśni, ofiaruje płonące świece i gorejące serca.

Od chwili bowiem, gdy Archanioł ogłosił światu, że Marja jest pełną łaski — stało się Serce Marji nieogarnionym oceanem dobroci i miłości bliźniego. Odtąd nie myśli już o sobie, nie stara się o przyjemność dla siebie, nie szuka wygód i dobrych warunków życia, lecz żyje dla Jezusa. A z miłości Jezusa, dla innych. Miłość własna, zazdrość, nieuprzejmość nieznane były Jej Sercu. Ewangelja św. zachowała nam podniosły szczegół wspaniałomyślnej miłości bliźniego. Zbliża się do Jezusa wśród uczty weselnej w Kanie Galilejskiej i błagalnem tonem prosi: *Wina nie mają.* Dobroć Jej Serca sprowadza pierwszy cud Jezusa na ziemię. Dobroć ta nie zmalała, nie zmniejszyła się do dnia dzisiejszego. Zawsze i dla wszystkich pozostała tą najlepszą, najtroskliwszą, najłagodniejszą Matką!

Oto wzór dla Was Rycerze i Rycerki! Wyzbyć się miłości własnej, zazdrości, nienawiści — a okazać wszystkim serce, pełne dobroci i łagodności.

2. *Miłość własna!* — To nieuporządkowana miłość siebie samego z pominięciem lub uszczerbkiem miłości bliźniego. Rycerz czy Rycerka, pełna miłości własnej, tylko o sobie myśli, sobą się zajmuje, dla siebie pragnie wszystkiego, co najlepsze w szkole i w domu. Pragnie mieć większe wygody niż inni, lepsze książki i zabawki, piękniejsze ubranie, smaczniejsze potrawy — słowem pragnie i mówi: *Co lepsze to dla mnie! A co gorsze to dla innych!*

Pragnie i ubiega się o to, by się nim tylko wszyscy zajmowali w szkole i w domu. Jego chwalili, przyjemność mu sprawiali i we wszystkiem mu dogadzali z pominięciem innych. Przy zabawie widzi tylko siebie, pragnie, by mu wszyscy ulegali. Zdaje się rycerzykowi, że jest królem, a rycerce, że jest królewną. A więc wszyscy i wszystko powinno być dla nich. Stąd pochodzą kaprysy, złości, nieposłuszeństwa, dokuczania, krzywdzenie innych. W rzeczywistości stają się niewolnikami miłości własnej! Miłość własna dzieci poniża i rabuje je z piękności i szlachetności wzniosłego charakteru! Należy miłości własnej wydać walkę. Starać się na każdym kroku dobrze czynić innym. Gdy mamy do wyboru, to lepsze rzeczy, książki, zabawki, przy-

jemności odstępować rodzeństwu lub innym kolegom. Małemi przysługami umilać i uprzyjemniać życie innym.

Jezus tego od was żąda. Przeszedł przez to życie: *wszystkim dobrze czyniąc:* Idźcie śladami Jezusa i Marji, i wszystkim okazujcie dobroć serca.

3. *Zazdrość rodzi się z miłości własnej.* Dlatego to tyle spotyka się zazdrości u dzieci nawet w Krucjacie.

Jedno drugiemu zazdrości wyższej noty w szkole, lepszego ubrania, piękniejszej zabawki, smaczniejszej potrawy. Co zobaczy u drugiego, wszystkiego zazdrości. Z zazdrości zabił Kain Abla. Z zazdrości tyle grzechów jest na świecie!

Zazdrość — to zbyt czarna plama na jasnej duszy dziecka. Zazdrość wnosi w duszę niezadowolenie i zakłóca pogodę i spokój w życiu człowieka.

Dla miłości Jezusa i Marji starajmy się usunąć wszelką zazdrość z serca swojego!

Serce Jezusa wzorem najidealniejszej miłości bliźniego.

(Materjał na zebranie Krucjaty w czerwcu.)

Miłość Serca Jezusa ponad wszystko.

Było to z początkiem czerwca w rodzinie poświęconej Sercu Jezusa. Listonosz dzwoni. To list od tatusia, który już od tygodnia jest w drodze. Helenka go chwyta skwapliwie i biegnie z nim do mamy. Ta go rozrywa i czyta... czyta ustawicznie. Helenka nie śmie jej przerwać... Już koniec... Wreszcie i ona otrzyma swoją karteczkę, z pewnością tatuś o niej nie zapomniał, pamięta zawsze. Lecz... cóż to? Mama składa wszystko z powrotem do koperty i odwraca się. Helenka zdobywa się na odwagę:

— *Mamo!* — Cóż ci? — *A karteczka?* — Co? — *Czy niema dla mnie?* — Jest! — *A więc... teraz... Bardzobym ją chciała!*

— Poco to? Kiedy cię to nie interesuje.

— *To mię nie... o mamusiu! Chcesz się ze mną przekomarzać?*

— Ja? Wcale nie, najmniej w świecie, dziecko.

— *Mamo, więc... daj mi, proszę cię.*

— Nie, to niepotrzebne, nie upieraj się.

— *Dlaczego? Dlaczego? O dlaczego?*

— Czyś nie otrzymała listu przed dwoma dniami? Listu... któregoś jeszcze nie przeczytała.

— *Listu? któregom jeszcze nie przeczytała?*

— Tak, moje maleństwo, przecież samaś mi to mówiła.

— *Ja sama?*

— Tak, ty! Pytałam cię o intencję miesięczną, podaną w »Posłańcu Serca Jezusowego«. I... nie wiedziałaś, co odpowiedzieć.

Helenka pojmuje wszystko, opuszcza głowę.

— Tak, ten »Posłaniec«, czy to nie list od Jezusa, od dobrego Jezusa, którego kochać powinna goręcej niż wszystkich, niż tatusia. Wiadomość od Jezusa nie interesuje cię, sądzę więc, że i wieści od tatusia będą cię jeszcze mniej interesować.

— *Mamusiu, ja się nie zastanowiłam, ale już tego nie zrobię nigdy, nigdy. Przyrzekam ci. I zaraz idę przeczytać w Posłańcu o miłości Serca Jezusa. To prawda. P. Jezus jest tak dobry.*

— Masz go, moje dziecię, przeczytaj.

— *A potem, powiedz mamusiu, dasz mi karteczkę od taty?*

— Słuchaj, dam ci. Lecz ty, jeżeli chcesz się okazać szlachetną, złóż małą ofiarę Sercu Jezusa i poczekaj do jutra, żeby wynagrodzić za niedbalstwo.

Helenka się zastanawia, ciężko jej zdobyć się na tę ofiarę. Wkońcu westchnęła głęboko a po policzkach spłynęły dwie duże łzy.

— *Daj mi ją jutro, mamusiu.*

— Dobrze, moja córuchno. Przez tę dobrowolną pokutę będziesz lepiej pamiętać i dobrze wiedzieć, że Jezus powinien być zawsze, wszędzie i we wszystkiem: »Pierwszy«!

Zaprawdę zamało znamy i rozważamy dobroć i miłość Serca Jezusa, dlatego także tak mało ją naśladujemy.

1. *Miłość Serca Jezusa jest uprzedzająca.*

Jezus pierwszy nas umiłował, gdyśmy byli jeszcze grzesznymi. Przyszedł na ziemię jako najlepszy przewodnik, aby ciemności serca oświecić i jasną drogę nam wskazać. Stanął jako najmędrszy mistrz prawdy, aby rzeczy wyższych nauczyć. Objawił się jako cudowny lekarz, by rany i bóle serca koić.

Rycerz i Rycerka Krucjaty winni odznaczać się uprzedzającą miłością i dobrocią wobec rodziców, przełożonych, star-

szych, rodzeństwa i kolegów. Nie czekać, aż nakażą lub poproszą, lecz z własnej woli dobrze czynić innym.

2. *Miłość Serca Jezusa uniżająca się.*

Wszechmocny Pan nieba i ziemi zniża się do nas ludzi, swoich nędznych stworzeń. Wśród nich wybiera najuboższych: pastuszków i rybaków. Tym najwięcej okazuje dobroci, najobficiej łask udziela.



Porąbka Uszewska. Krucjata Eucharystyczna. Przew. ks. dziekan Jan Palka i ks. Katecheta. SS. Zofja i Teresa, Służebniczki N. M. P.

Dzieci z Krucjaty nie powinny wstydzić się ubóstwa swoich rodziców; dzieci zaś zamożniejszych rodziców winny się chętnie zbliżać do uboższych kolegów i koleżanek. Ofiarnem sercem pomagać im, wspierać ich jałmużną i przysługą.

3. *Miłość Serca Jezusa — to bezinteresowna.*

Jezus miłuje ludzi nie dla zysku, nie dla zapłaty lub nagrody, lecz jedynie z samej dobroci Serca swojego. A nawet, gdy zato odpłacają Mu się ludzie niewdzięcznością, P. Jezus kochać ich nie przestaje. Szuka nawet zbłąkanych grzeszników i prowadzi do swej owczarni.

Czy Rycerze i Rycerki Krucjaty bezinteresownie świadczą przysługi starszym i kolegom? Często dzieci są zbyt wyrachowane. Tylko do tych się zbliżają, od których spodziewają się korzyści dla siebie. Okazują im miłość i dobroć tylko z tej pobudki, aby zdobyć jak najwięcej dla siebie wzajemnej życzliwości, podarunków i przyjemności. To miłość obłudna i samolubna. Inaczej postępował P. Jezus!

4. *Miłość Serca Jezusa była współczująca.* Gdy widział głodnych, cudownie ich nakarmił. Strapionych i płaczących pocieszył. Chorych, chromych i kaleki cudownie leczył.

Rycerska miłość w Krucjacie — to współczująca z każdą nędzą i biedą ludzką. Nie wolno nigdy naśmiewać się z cudzego kalectwa. Najwięcej serca okazać cierpiącym, ułomnym i biedakom.

5. *Miłość Serca Jezusa — to wspaniałomyślna.*

P. Jezus z wielkiej miłości ku nam przyjął na siebie trudy, cierpienia, obelgi, potwarze, biczowanie i śmierć okrutną. Okazał światu, iż miłość Jego nie zna granic.

Przykładem swoim zachęca nas P. Jezus do okazania miłości innym, choć nam to trudno, przykro i ciężko przychodzi. Im więcej miłość nas kosztuje, tem drogocenniejszą w oczach bożych i ludzkich.

6. *Miłość Serca Jezusa — to przebaczająca.*

Nikt z ludzi tak nie potrafił przebaczyć wrogom, jak to uczynił P. Jezus na krzyżu: *Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.*

Patrzcie dzieci na Chrystusa i uczcie się przebaczać tym, którzy wam wyrządzili przykrość lub krzywdę.

7. *Miłość Serca Jezusa — to nieustanna, zawsze trwająca.*

Największy dowód miłości ku ludziom — P. Jezus w Eucharystji przez tyle wieków przebywa z nami dniem i nocą. Przebywa, by nas duchowo karmić, pocieszać, dźwigać z upadków, dodawać mocy i napełniać radością niebiańską nasze serce. Do św. Marji Małgorzaty Alacoque powiedział P. Jezus w pierwszem objawieniu 1673 r.: *Moje Serce taką jest przejęte miłością ku ludziom i ku tobie w szczególności, że nie mogąc już pomieścić w sobie płomieni gorącej miłości, zmuszone jest rozlać*

je za twojem pośrednictwem i objawić się ludziom, by ich wzbogacić cennemi swemi skarbami.

Rycerze i Rycerki Krucjaty winni coraz lepiej i głębiej pojmować tę niezmierną miłość Serca Jezusa w Najśw. Sakramencie. Odwdzięczyć się za nią P. Jezusowi pobożną Komunją św., adoracją, krótkiemi odwiedzinami i częstą pamięcią o Najśw. Sakramencie w ciągu dnia.



Skomlin (diec. częstochowska). — Krucjata z nowopoświęconym sztandarem. Ks. Prefekt Rabsztyn.

Ostatnią i najgłębszą pobudką do czynów wielkiej i gorącej miłości bliźniego i do całej duchowej pracy w Krucjacie, winna być miłość, jaką pała ku nam Jego Serce w Najświętszym Sakramencie.

Idziemy na wysokie, duchowe szczyty.

Jesteś w drodze: do życia chrześcijańskiego, do nieba. Szczęśliwej podróży, przyjacielu! Spotkamy się znowu tam — w górze: *Jezus nas wyczekuje.* Gdy gazety donoszą o śmierci jakiegoś alpinisty, czy taternika, wyrażają się: »*Zabójcza góra*«. Wielka pomyłka! Góra nie jest zabójcza. Tylko turysta był nierozważny.

Jego nieroztropność zabójcza. Przed wymarszem w góry, nim wspinać się będzie na wierchy, do planu gór po poradę mu udać się trzeba i światłego przewodnika wziąć należy.

Będę ci przewodnikiem na drodze życia do nieba. Więc zbadajmy uważnie plan życia. Uchronić cię pragnę przed krokiem fałszywym, przed upadkiem groźnym osłaniać cię będę.

Czy znasz tę piękną anegdotkę o młodym księciu? Wre bitwa: on przy ojcu. I co czyni ten śmiałek młody? Czuwa nad królem: »*Ojcze! Uwaga na prawo, uwaga na lewo!*« Ten książę nieustraszony kochał ojca.

Mój drogi! Ja kocham duszę Twoją. I kiedy ci powiem: *Uważaj! bacznie trzeba uważać!*

Zwracać ci będę uwagę na prądy niebezpieczne i miejsca zagrożone, gdzie chrześcijanin upada i brudem grzechu się kala. Kierunek na rozdrożu ci wskażę: *tędy droga!* I będę cię przestrzegał przed towarzyszem, z którym Rycerz nie może podróżować. I wymieniać ci będę kwiaty, których Rycerzowi i Rycerce zrywać nie wolno. To zawsze niebezpieczne, te wybujałe kwiaty. ponęty... zatrute złą namiętnością.

Nie przerażaj się zgóry! Trwoga niechaj daleką będzie od ciebie. Jesteś nabożny, roztropny, odważny — mocarny będziesz w życiu. *Bądź z Jezusem, On będzie z tobą.* On nigdy nas nie opuszcza; to tylko my Go opuszczamy, nasz grzech Go wyrzuca z duszy.

Niebezpieczeństwa wewnętrzne: pokusa.

Nikt nie wymknie się pokusie, która czyha na nas przez życie całe. Całe życie... wyrażasz zdziwienie... Tak, Rycerzu i Rycerko droga, całe życie. Nawet na łożu śmiertelnem konający muszą często walczyć z szatanem rozpaczy. Całe życie!...

Ale wiernym pozostać Jezusowi?... — Ustawicznie, mój kochany! O tyle będziesz wiernym, o ile walczyć będziesz; tego zaś dnia, w którym walki zaprzestaniesz, ulegniesz pokusie i możesz nawet utracić czystość serca.

Nikt się nie wymknie. — Sprawiedliwy i grzeszny, biedny i bogaty, wszyscy doznają pokusy. Sprawiedliwy opornie się broni, grzeszny ulega. Zwycięzca grzesznej pokusy zdobywa nowe zasługi; zwyciężony przez pokusę coraz bardziej pogrąża się w bagno zła.

Bogacz ewangeliczny ulega łakomstwu, pysze, chciwości, egoizmowi. Oto na progu jego pałacu Łazarz-nędzarz; o okruszyny prosi i nikt mu ich nie poda i nikogo niema dla zaopatrzenia jego ran ropiących, tylko pies mu został przyjacielem. I ty się nie żalisz, biedny Łazarzu, choć cierpliwość i gniew, pokora i zawiść rozpętać powinny szaloną walkę w twem sercu.

Przeklęty bogacz ulega pokusie i skazuje się na potępienie. Łazarz walczy i idzie do nieba.



Krucjata w Bliżynie (diec. sandomierska).

Przeróżne pokusy. — Tego kusi szatan gniewu i porywczości; tamtego opanowuje lenistwo i miękkość łóżka. Pierwszy musi walczyć, by zostać łagodnym, drugi musi walczyć, by się z uśpienia otrząsnąć.

Ileż to ofiar, ilu niewolnych służalców trzyma w uwięzi nałóg nieczysty! Staw mu czoło, mój przyjacielu waleczny! Twe ciało — świątynią Ducha Świętego, twa dusza — mieszkaniem Jezusa eucharystycznego.

Bądź czysty! By nim pozostać, Rycerz zdobywa się na stanowcze ofiary z ciekawości oczu, uszu i przyjemności zmysłów, błagalne zanosi modły, często komunikuje.

I język kusi ludzi; ten język - gaduła, pyszałek, smakosz. tchórz, nikczemnik. Do walki z nim!

I zawiść kusi ludzi, zawiść — obrzydliwa córa pychy, trąd serca, posiew niezgody.

Ufności, przyjacielu! — Tyle pokus! powiesz. Tu sidło — tam przepaść. Uniknę jednego, wpadnę w drugie. Baczyć będę na prawo, wróg mi zagrozi z lewej strony. Słusznie mię przestrzegasz, kochany Przewodniku, ale lęk ogarnia me serce.

Nie trwóż się! Do Rycerza ja mówię. Rycerz przystępuje do Komunji św., Jezus mieszka w nim, moc Jego spływa w duszę.

Św. Katarzynę ze Sienny opadły raz złe myśli. Potykała się mężnie, lecz dotkliwie odczuwała ich gwałtowność. Kiedy pokój i ukojenie na nowo zagościły w jej duszy, z pewnym wyrzutem tkliwości zwróciła się do Jezusa: »Gdzieżeś był. Panie, podczas mych pokus?« — »Byłem w sercu twojem, córko moja«, odpowiedział Jezus. Tak Jezus z radością patrzył, jak mężnie walczyła z ciężką pokusą.

Podstępy i kłamstwa pokusy. — Oto zmagasz się z gwałtowną pokusą. Prześladuje cię ona, postępuje za tobą. jak wilk zgłodniały; zawładnąć pragnie twą wyobraźnią. Zachwala jej rozkosze owocu zakazanego. Przerażone sumienie burzy się. jak ten, komu gwałt usiłują zadać. Z wilka przeradza się pokusa w lisa i czepia się uporczywie sumienia. By je opanować, szepce mu słówka kłamliwe: »W ostatecznym razie to nie jest grzech ciężki... nikt o niczem się nie dowie... pójdziesz do spowiedzi... nikt cię teraz nie widzi...

Gdy uspokoi sumienie, zwraca się pokusa ponownie do wyobraźni, »warjatką domu« zwanej, gdyż — łatwowierna — wszystko za prawdę przyjmuje. I kusi ją: »Dalejże, dlaczego się wahać? Taki mały grzech — a tak wielka przyjemność.« Podstęp i kłamstwo! Patrz. wyobraźnio, właśnie coś przeciwnego jest prawdą: »Tak podła przyjemność — a tak wielki grzech!«

I cóż zrobisz? — Chwila wymaga energji. Nie dozwól pokusie uśpić sumienia i oszukać »warjatkę domu«. Czas, który tracisz, twój wróg zyskuje. Nieszczęsny! Nie marz o rozkoszach grzechu zakazanego. Nie rozważaj, czy popełnić lub nie? Nie masz nic do zyskania, a wszystko stracić możesz! Nie bądź na mniejszą miarę Judaszem. umawiającym się z pokusą: »co mi dasz,

a ja ci wydam duszę moją?« Precz z układami; układy z pokusą — to już klęska.

Gdy cię wróg atakuje, daj mu należną odprawę. — Jako człowiek dzielny, jako Rycerz, przez pogardę. W pokusie szatan chce cię skłonić do podpisania sprzedaży twej duszy, twego zbawienia. Nie układaj się z nim. Wyrzuć precz szatana, pogardą obdarz go na drogę: »Wara ode mnie, szatanie, duchu kłamstwa i występku. Niczego mi nie wydrzesz; tylko moja pogarda ścigać będzie i hańba twej klęski prześladować cię będzie. Drżysz



Łaziska Średnie (Śląsk). — Rodzice chrzestni przy poświęceniu sztandaru Krucjaty.

przed Jezusem, a On ze mną; pogromił cię św. Michał, a On mię broni; zmiażdżyła twą głowę Marja, a Ona mą Opiekunką.«

Powiastka. — Wobec twojej postawy, przed twoim atakiem, pozostanie szatanowi tylko pierzchnąć co prędzej. — Dzieckiem będąc, obawiałem się wielkiego psa naszych sąsiadów, Zerbino zwanego. By go uniknąć okrążałem dom wokoło, wzdłuż ogrodzenia. Lękiem moim rozzuchwalony Zerbino zawziął się na mnie i groził mi swemi kłami. Miałem okazję stosowną i próbowałem przemówić doń pieszczotliwie, obiecywałem chleba; nic

nie pomagało. Raz mówią mi sąsiedzi: »Nie bój się Zerbina, nie rozprawiaj z nim, ale weź kija«. I wszystko skończone. Kiedy Zerbino zauważył mą odwagę i moją broń, usuwał się ode mnie jak najdalej i zamiast mnie pokąsać, szczekał pod płotem na księżyc. — Tak Rycerz powinien się obchodzić z »Zerbino« piekielnym.

Gdy zauważysz atak wroga, módl się. — Szczęśliwy Rycerz, który zawsze pod ręką ma broń modlitwy! W godzinie pokusy okaże swą moc, rozbije szatana, potarga jego sidła przeklęte. Gdyby Piotr św. się modlił z Jezusem w Getsemani, nie zaparłby się Mistrza swego. Lecz Piotr zasnął. »Czuwajcie i módlcie się, powiedział Jezus, abyście nie weszli w pokusę«.

Módl się, przyjacielu, módl się natychmiast, skoro tylko szatan pocznie cię dręczyć. Czyń, jak Apostołowie, budzący swego Pana wśród burzy: »Panie, ratuj mię; oto rzuca się i na mnie; chce mi wyrwać Twą miłość, pozbawić stanu łaski. Szalony jest i wściekły, gdyż dla mnie przeznaczyłeś to miejsce, które on utracił. O Jezu, kocham tylko Ciebie, gardzę jego mamidłami. Ja Ciebie nie zdradzę, lecz siły mnie opuszczają; zlituj się, Jezu, łaski, pomocy!«

Plany Bożej Opatrzności. — Jakie Pan Bóg może mieć powody, dla których dozwala swym wrogom rzucać się na mnie, na mnie, którego On kocha, na mnie — Jego własność, na mnie — Rycerza Jezusa?... Nie byłoby lepiej przyłożyć rozpalone do czerwoności żelazo swej łaski do mojego serca zranionego i tak je raz na zawsze wyleczyć z tej przeklętej, pociągającej mię rozkoszy?... Nie byłoby lepiej zakuć raz na zawsze w kajdany szatana, jak to się z wściekłym psem robi?...

Odpowiadam ci, posłuchaj mię. Nie dyskutuj z szatanem, on jest złośliwszy od ciebie. Tem bardziej nie dyskutuj z Panem Bogiem, twoim Ojcem. A najpierw szatan jest rzeczywiście skrępowany wszechmocą Boga. Pokąsać może tych tylko, którzy się do niego zbliżą.

Jak ty, tak niegdyś św. Paweł skarżył się na pokusy: »Dany mi został bodziec ciała mego, anioł szatana, żeby mnie policzkował. Dlatego trzy razy prosiłem Pana, aby ode mnie odstąpił. I rzekł mi: Dosyć masz na łasce mojej.« I święty Paweł nie żalił się więcej, a szczęśliwy był on, Rycerz Chrystusa, że walczy dla Niego.

»Błogosławiony mąż, mówi Pismo święte, który wytrwa w pokusie, bo wypróbowany doświadczeniem, otrzyma koronę żywota«.

Jak złoto w ogniu, tak cnota w pokusie przechodzi próbę. Ów metal szlachetny, po wyjęciu z pieca staje się czystszy, lśniący. »Żelazo w ogniu traci swą rdzę i całe staje się skrzące«. W ten sposób, gdy nad pokusą zapanujemy, wychodzimy z niej lepsi, mężniejsi: nasze zwycięstwa w rozpacz wprawiają szatana.

Bóg się przygląda. — Wszyscy uważają wichurę za nieszczęście. A przecież czyni ona czasem coś dobrego: oczyszcza powietrze naszych wielkich miast, przewraca zbutwiałe drzewa, burzy chwiejące się domy.

Nie nazywaj pokusy nieszczęściem. Przez nią właśnie chce się Bóg przekonać, czy ty Go miłujesz, czy budowla twego życia wewnętrznego jest trwała, czy cnota jest głęboko w twe serce wkorzeniona. Kochasz Boga? Szatan może sobie kusić: on traci tylko czas, a ty zdobywasz zasługi.

Ci zaś, którzy upadają, albo nie modlili się, albo ich budowla wewnętrzna na chwiejnych stała podstawach. Jeżeli się nie modlili, to upadek ich niech będzie przestrogą dla nich. »Czuwajcie i módlcie się, powiedział Jezus, abyście nie weszli w pokusę«.

Ich gmach wewnętrzny chwieje się; chcę przez to powiedzieć, że im tylko wydaje się, że Boga miłują, w rzeczywistości bowiem nie miłują Go. Ich cnoty wydają się gruntowne, lecz takiemi nie są, tak jak owe domy, które się okrywa tynkiem, by zakryć szczeliny. W podobnym wypadku pokusa obali tę lichą budowlę, której Jezus nie jest Gościem.

Boga trzeba miłować za wszystko, co nam zsyła. On żąda czynów, a nie słów. Rycerzu! Nie narzekaj, nie drżyj, tylko bij, walcz jak na żołnierza Chrystusa przystało. Cnota, która nie oprze się podmuchowi pokusy, to nie cnota, to tylko połysk, który okłamuje ludzi, to tylko tynk, który przykrywa ukrywającą się wewnątrz lichotę. Zniknie, jak szronem wyszywany haft. Tego Bóg dokona. Jemu to, Rycerzu szlachetny, złóż cnoty rzetelne, cnoty bez brudnych domieszek, cnoty wysiłkiem nabyte, cnoty w pocie czoła twego wywalczone. Takie cnoty nieugięty stawią opór podszeptom pokusy, takie cnoty jak gwiazdy błyszczeć będą na wieczność.

Ufności! — Wielkie jest serce Rycerza i Rycerki. Szatańskie upodobania niegodne są ich wielkiej duszy. W godzinie pokusy wspomnij na miłość Boga i na radość u Boga. Gdyż ostatecznie chodzi tu o wybór między nią a rozkoszami, które gorycz i pustkę w sercu zostawiają.

Szepce ci szatan w pokusie: »Ustąp, obdarzę cię tą rozkoszą«. Jezus ci stawia pytanie: »Kochasz Mię?« Jeżeli się wahasz z odpowiedzią, jeżeli obojętnym jesteś na jego radości, to w niczem nie odpowiadam za ciebie. Lecz kiedy wołasz wraz z Piotrem: »Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję«, ufności, mój przyjacielu! miłość Jezusa — twoją obroną.

E. Tarit.

Mała miłośniczka Najświętszego Sakramentu Kasieńka de Bar.

3. Pierwsze doświadczenie.

W ósmym roku życia Kasieńka przypadkiem znajduje formułę ślubów trzeciego Zakonu św. Franciszka; treść jej, tchnąca nadprzyrodzoną miłością Bożą i wzgardą świata, zachwyca gorącą duszyczkę dzieweczki i odtąd formuła ta staje się jej ulubioną modlitwą, którą powtarza po kilkanaście razy dziennie, poświęcając się już w tak młodziutkim wieku na ofiarę całopalną Jezusa Ukrzyżowanego.

A Pan Jezus nie ociąga się z odpowiedzią na gorące pragnienie tego wspaniałomyślnego serduszka i składa miłosnie na drobne ramiona dzieciny krzyżyk ciężki i bardzo bolesny, który jednak Kasieńka przyjmuje z całem poddaniem i uległością. Po długiej, bo blisko 4 miesiące trwającej chorobie oczu, Kasieńka traci wzrok zupełnie. Nastaje dla niej wieczna noc, czarna i ponura, której nie rozświeca najmniejszy nawet promyczek światła. Nie widzi już dziecina ani błękitnego nieba, ani drzew zielonych, ani kwiatków różnobarwnych, któremi tak lubiła stroić swe ołtarzyki. Nie widzi swych braciszków i siostrzyczek, ni słodkiego śmiechu swej ukochanej mamusi, ani nawet, co najboleśniejsze, Hostji Przenajświętszej, jaśniejącej w złotej monstrancji w dni wystawienia.

Biedne serduszko Kasieńki ściska się z bólu, nieraz łzy cisną się do oczu, ale mężnie opanowuje cierpienie i uśmiecha-

jąc się przez łzy powtarza słodko: »Skoro tak chcesz o Jezu, to wszystko dobrze, jestem szczęśliwa, że mogę cierpieć dla Ciebie«.

Biedni rodzice Kasieńki są niepocieszeni, napróżno jednak p. de Bar sprowadza z Paryża co najlepszych lekarzy i specjalistów. Cała ich sztuka lekarska okazuje się bezsilna, a wszystkie lekarstwa i bolesne zabiegi, jakich dokonują, pogarszają tylko stan rzeczy. Pobożna matka Kasienki widzi, że nie z tej



Krucjata przy Zakładzie SS. Felicjanek w Tarnowie.

strony należy spodziewać się pomocy i z całą ufnością wierzącej chrześcijanki zwraca się o miłosierdzie do nieba, nie ustając w żarliwej modlitwie.

4. Cudowne uzdrowienie.

W wilję Wniebowstąpienia Pańskiego w serce pani de Bar wstępuje jakaś dziwna otucha, wybiera się na procesję i namawia Kasieńkę, aby jej towarzyszyła. »O, bardzo chętnie, mamusiu, odpowiada z ożywieniem córeczka, wszak będzie śpiewana litanja do Wszystkich Świętych, ja ich tak ogromnie kocham, to moi przyjaciele niebiańscy. Chodźmy, mamusiu!« — »Kasieńko, mówi wzruszona mama, wśród relikwij świętych,

które obnoszone dziś będą, znajdują się i szczątki św. Otylji, patronki ociemniałych. Święta ta od urodzenia pozbawiona wzroku, odzyskała go w sposób cudowny w dzień swej I-ej Komunji św. Proś ją Kasienko, aby Cię uzdrowiła.« — »Dobrze, mamusiu, odpowiada ulegle Kasieńka, poproszę ją o to, ponieważ sobie tego życzysz.«

Poważnie biją dzwony z wieżyc kościelnych miasteczka S. Dié, procesja uroczyście wyrusza z kościoła. Wśród zebranych tłumów postępuje też wraz z innymi pobożna pani de Bar, prowadząc za rączkę swą ociemniałą córeczkę. Ludzie rozstępują się przed niemi, szepcąc ze współczuciem: Biedna matka, jakżeż musi boleć nad kalectwem swego dziecka. I to jeszcze taka śliczna dziecina, wygląda zupełnie jak niebiański aniołek!

W pewnej chwili przenoszą relikwje św. Otylji tuż obok Kasieńki, mamusia ściska ją za rączkę: »Kasieńko, westchnij teraz gorąco do św. Otylji, ona Cię napewno wysłucha!« i sama zatapia się w błagalnej modlitwie. Kasieńka posłusznie podnosi swe, pozbawione wzroku, oczęta do nieba: »O święta Otyljo, wierna oblubienico Jezusa, — szepce serdecznie — Ty jesteś teraz tak blisko tronu Bożego, uproś mi u Jezusa przywrócenie wzroku, abym mogła zostać zakonnicą i całe życie poświęcić Jego świętej służbie.«

I oto nagle dzieje się coś nadzwyczajnego: nieprzeparte ciemności rozstępują się teraz i pierzchają a w ich miejsce rozjaśnia się w oczach oszołomionej Kasieńki prawdziwe światło dzienne. Blask wiosennego słońca uderza w źrenice tak silnie, że aż mrużyć musi oczęta, odwykłe od światła.

Wzruszona tuli się do matki, szepcąc radośnie: »Mamo, ja widzę, Pan Jezus za przyczyną św. Otylji wzrok mi przywrócił!« — »Naprawdę? — pyta z niedowierzaniem mama, — nie mylisz się córuchno, powiedz mi, co widzisz?« — »Ależ wszystko widzę, mamusiu, i kościół, do którego wstępuje procesja, i ludzi, co nas otaczają, i ciebie, mateczko, jak uśmiechasz się do mnie przez łzy!«

Wzruszona matka nie może mówić ze szczęścia, tylko tuli do siebie mocno Kasieńkę i obie wsuwają się do kościoła. Tam, w kąciku, upadają na kolana i ze łzami w oczach ślą najtkliwsze akty dziękczynienia ku Miłosiernemu Panu, który z taką dobrocią wysłuchał ich modlitw.

Komunikuj, by kochać.

Z każdego cierpienia, z każdego czynu uczynić akt miłości — to świętość. Nie ten najświętszy, kto dokonuje dzieł największych, lecz ten, *kto kocha najwięcej*. »Trzeba tylko miłować i nic więcej«, mawiała św. Marja Małgorzata. A w jaki sposób mała Teresa od Dzieciątka Jezus została tak wielką Świętą? Przez to, że na szalę swego życia pokornego



Dzieci z Krucjaty w Pajęcznie (diec. Częst.) ze swym Ks. Dyrektorem.

rzuciła maximum miłości, że poprzez długość dnia spełniała nieustannie akty miłości. Jej życie streścić można w jednem słowie: miłość. Marzeniem jej życia — to »kochać Boga, jak jeszcze nigdy nie był kochany«, jedynem jej pragnieniem w życiu — nieść miłość ku Bogu. *Powracać będę na ziemię, by uczyć miłości*, przyrzekała. O niech często zstępuje w szeregi Krucjaty, która już *od swych początków Jej w opiekę zlecona była*. Ogłasza Papież, że *wielką nauką, jaką nam św. Teresa dała, to podobać się Panu Bogu, siać miłość ku Bogu.* Niech

wszyscy rycerze w czasie Komunji św. zastanowią się nad tą prawdą, że miłość i Komunja — to dwa pojęcia nierozdzielne; idziesz do Komunji, *bo kochasz*, przyjmujesz Chrystusa, *by miłość posiąść*, Eucharystja — to *Sakrament Miłości!*

Drogi Rycerzu! O! Gdybyś mógł zrozumieć do głębi wielkość i zasługę jednego *aktu miłości doskonałej!* To najwznioślejszy hołd oddany Bogu, to najświętszy akt czci należnej Bogu! Jest on tak potężny, że na całe życie okropnych grzechów w jednej chwili może ściągnąć przebaczenie. Jest on tak potężny, zwłaszcza w Komunji św., że całe miasto, cały kraj przed gromem bożej sprawiedliwości zasłonić potrafi. Stąd wszyscy rycerze niechaj często powtarzają: *Boże mój, kocham Cię za świat cały!*

Nasza miłość na ziemi wykuwa nam pomnik chwały w niebie; im więcej na ziemi jaśniałeś miłością Boga, tem bliżej Niego staniesz w rajskiej krainie. Każdy czyn o tyle ma wartość przed Panem, o ile go miłość dyktuje. Z tego powodu uczyć się lekcji szkolnej przy ogromie miłości więcej znaczy, niż wznosić wspaniałe budowle bez miłości, gdyż czyn największy bez iskry miłości — to nicość przed Bogiem. »Znieść drobne ukłucie z dwoma uncjami miłości większą ma wartość, niż przecierpieć katusze męczeństwa z jedną uncją miłości«, mawiał św. Franciszek Salezy, chcąc podkreślić cenę miłości nawet w najdrobniejszej rzeczy. Najmniejsze czyny Świętych dlatego zyskiwały wartość przeogromną, że oni w sposób doskonały miłowali!

Przeto, jeżeli miłość jest tak wielka, jeżeli miłość jest tak piękna, to cóż czynić, by kochać a kochać doskonale, z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, — jak tego się domaga pierwsze przykazanie?

Jak czytać uczymy się czytaniem, a praktyką nabieramy sztuki pisania, tak miłości uczymy się miłowaniem. Za każdym razem, ilekroć z głębi twego serca wyrwie się westchnienie żarliwe: *Boże mój, kocham Cię!* potężnieje w tobie miłość, rośnie skarb miłości. Ponieważ nad miłość nic ważniejszego, trzeba się o nią również modlić, modlić nieustannie, modlić o pełnię miłości, o miłość doskonałą.

A cóż to jest ta miłość doskonała? Miłować Boga w sposób doskonały — to kochać Go ze wszystkich sił, kochać nade-

wszystko! Chore dziecię, które św. proboszcz z Ars zachęcał do modlitwy o uzdrowienie, a które mu odpowiadało: »Nie, księże proboszczu, *gdyż mógłbym popełnić grzech, więc wolę raczej umrzeć i iść Boga oglądać*«, to dziecię kochało miłością doskonałą!

A przeciwnie kochać Boga dlatego, iż świadczy nam dobrodziejstwa, to miłość, która ma na względzie siebie, to miłość niedoskonała; miłość doskonała myśli *tylko o Bogu*, miłość nie-



Krucjata z Jedlni Kościelnej, z Zagożdżona i z Piotrowic w dniu przyjęcia do Rycerstwa i poświęcenia sztandaru Krucjaty w Jedlni Kościelnej (diec. sandomierska).

doskonała baczy *na siebie*. Między jedną i drugą ogromna zachodzi różnica zasług. Stąd jest rzeczą bardzo pożyteczną przyswoić sobie i nabrać łatwości w obudzaniu aktów miłości doskonałej: »Mój Boże, kocham Cię z całego serca i ze wszystkich sił, kocham Cię *dla Ciebie samego*, boś godzien miłości *nadewszystko!*«

W Komunji św. zaiste łatwą jest rzeczą kochać miłością czystą i doskonałą, łącząc mianowicie nasze akty miłości z aktami Jezusa. Jak serce nasze może być złączone z Jego sercem, a krew nasza z Jego krwią, tak *miłość naszą z Jego miłością*

zespolić możemy: »O Jezu mój! łącząc me akty miłości z Twojemi, wraz z Tobą kocham Boga *miłością doskonałą,* kocham Go *po bożemu!* Kocham Boga za siebie, za moją rodzinę, za Krucjatę, za Polskę, za świat cały!« Rycerze! Puklerzem ochronnym Polski, szańcem obronnym świata — wasze akty miłości z Jezusowemi złączone w waszych Komunjach świętych!

Krucjato! Jezus niech cię opromieni miłością, miłością doskonałą, której pełnią — *Hostja,* miłością czystą, której krynicą — *Eucharystja!* *Fidelis.*

Wzory:

Szlachetne serce małego pracownika.

Rycerzu! Przeczytaj, co pisze mały uczeń rzemiosła i czynem staraj się dowieść piękności rad jego.

»Pierwszą osobą, której się zawsze pomagać winno, czyż nie jest *matka?*

Możemy jej zawsze wyświadczyć niejedną przysługę, oszczędzić jej trudów uciążliwych, wspomóc w czyszczeniu, sprzątaniu.

Po powrocie ze szkoły nie bądźmy ospali, niecierpliwi, nieznośni, lecz przeciwnie przywitajmy mamusię serdecznym uśmiechem, odgadujmy jej troski i prace gospodarskie, którebyśmy wykonać mogli«...

»Jedyna osoba, która nas przyjmie zawsze z otwartemi ramionami i w nędzy i nieszczęściu i w upadku i w swawoli nawet, to mama. Jeżeli jej chcemy wyświadczyć naszą wdzięczność, starajmy się bez jakiegokolwiek ociągania jej pracę domową ułatwić a przedewszystkiem radością natchnąć.«

Dzielny Apostoł.

Urywek z listu 14-letniego Apostoła Krucjaty.

»Podczas wakacyj w pewnej wiosce spotkałem małego 8-letniego chłopczyka, który jeszcze nie był ochrzczony i nie umiał się modlić; wtedy za swój obowiązek poczytałem, by go uświadomić religijnie. Opowiadałem mu o Bogu, nauczyłem go głównych modlitw, następnie pomówiłem w jego sprawie z proboszczem sąsiedniej parafji, gdyż to była miejscowość, oddalona od wszelkich ośrodków życia religijnego: najbliższe miasteczko znajdowało się w odległości 8 klm. Zacny Ksiądz Proboszcz ochrzcił chłopczyka i po krótkiem przygotowaniu udzielił mu pierwszej Komunji św. Na sercu mojem błogie spoczęło zadowolenie, że mogłem tego malca ocalić, skierować do Boga, gdyż był on ostatniem a bardzo zapomnianem dzieckiem licznej rodziny. On zaś ogromnie ucieszony, rankiem i wieczorem nabożnie odmawia paciorek; raz nawet wstał

o godz. 5-tej, by się udać na Mszę św., jakkolwiek było dokuczliwe zimno. Małe to chłopię apostołuje teraz gorliwie wśród swego rodzeństwa i swoich rodziców, którzy nie są chrześcijanami; ojciec jego już zaczyna rozumieć, co Jezus Chrystus uczynił dla nas ludzi — i może ta rodzina, w ciemnościach niewiary pogrążona, odnajdzie światło zbawienia.«

O co się modlić będzie cała Krucjata?

1. W maju winni kierownicy i kierowniczki zachęcić dzieci, aby z wielką ufnością zanosiły swe modły do M. Najśw. oraz prosiły o to, by *wszyscy ludzie z ufnością uciekali się do Najczystszego Serca Marji.*

W czerwcu zaś popłyną modlitwy Krucjaty, *abyśmy naśladowali Serce Jezusa w zapale i gorliwości o zbawienie dusz.*

2. Oprócz tych ogólnych intencyj podawać będziemy niektóre intencje szczegółowe bardzo ważne i doniosłe. Należy dzieci zachęcić, aby tak wspólnie na zebraniach, jak i pojedyńczo w prywatnych modlitwach gorąco polecały M. Najśw. Niepokalanej a przez Nią Sercu Jezusa: a) Ważną sprawę, tyczącą naszej Krucjaty w Polsce. b) Pewnego oficera polskiego, który dzielnie walczył za Ojczyznę i był ranny w jej obronie, a teraz dla duszy swojej potrzebuje szczególniejszej opieki M. Najśw. i dużo miłosierdzia od Serca Jezusa.

Módlcie się dzieci — gorąco i z ufnością! Przeszło 100.000 waszych serc wzniesie się do Pana! Dziecięca modlitwa przebija niebiosa.

Na Kongres Eucharystyczny w Przemyślu.

Zbliża się Kongres Eucharystyczny. Będą to dni prawdziwej radości dla każdego czciciela Chrystusa Eucharystycznego. W publicznym hołdzie jednoczyć się będą wszystkie dusze i serca, wyznając swą głęboką wiarę i gorącą miłość ku Temu, który pozostał z nami w Eucharystji. Będą to dni radosne i drogie dla wszystkich wiernych, lecz szczególnie dla członków Krucjat Eucharystycznych. Przecież to ich uroczystość. W hołdzie Chrystusowi - Królowi staną pierwsze szeregi dusz czystych, umiłowanych szczególnie przez Jezusa, szeregi Krucjat Eucharystycznych.

Myśl o Kongresie winna jak jasna tęsknota przewijać się na każdem zebraniu Krucjaty, wnikać coraz głębiej w każde serce i skłaniać do codziennej modlitwy, by Chrystus błogosławił poczynaniom Kongresu.

Program Kongresu Eucharystycznego w Przemyślu:

5 czerwca (piątek) — uroczyste otwarcie o godz. 18-tej.

6 czerwca (sobota): Godz. 8-ma. Msze ciche w kościołach — 10 minut przemowa. Celebrują JJ. EE. Księża Biskupi. — Komunja wspólna młodzieży szkół: a) Katedra — szkoły powszechne z poza Przemyśla; b) Kościół Serca Pana Jezusa — szkoły powszechne przemyskie; c) Kościół OO. Franciszkanów i Benedyktynek — szkoły średnie żeńskie; d) Kościół Salezjanów — szkoły średnie męskie. — Po Mszach i śniadaniu dla młodzieży zamiejscowej — młodzież szkolna zbiera się na Zamku. — Godz. 10.30: Wyrusza pochód młodzieży przez miasto do kościoła XX. Salezjanów — ulicami Rynek — 3-go Maja — Grunwaldzka — św. Jana. Przed kościołem ołtarz — Adoracja Najśw. Sakram. Śpiew. Krótkie przemówienie J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza — »Wierzę w Boga« — »Przed tak wielkim« — Błogosławieństwo.

Po błogosławieństwie i zakończeniu biorą młodzież w opiekę Komitety szkolne. *(Dla starszych osobny program.)*

7 czerwca (niedziela): W Katedrze i u Salezjanów — zakończenie. Ador. o godz. 6-tej rano. — Godz. 9.30: Suma pontyfikalna — na Wzniesieniu przy ołtarzu polowym — celebruje J. E. Ks. Arcyb. Twardowski — kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Rospond. Po sumie poświęcenie diecezji Najśw. Sercu Pana Jezusa dokona Ks. Biskup Ordynarjusz. — Zaraz potem wyrusza początek procesji.

Zakończenie na Rynku: Te Deum — błogosławieństwo Ks. Biskupa Ordynarjusza.

Komunikaty organizacyjne.

1. Załączamy do obecnego zeszytu *Hostji* blankiety z kwestjonarjuszem. Bardzo usilnie uprasza się o wypełnienie i odesłanie. Im wcześniej, tem lepiej! Do 15 czerwca odeślą wszyscy!

2. Dnia 16 maja obchodzi się uroczystość Bł. Andrzeja Boboli. Kanonizacja jego już jest pewna. Opowiedzieć dzieciom o jego życiu i męczeństwie. *(Polecamy żywocik, wydany przez O. Urbana T. J. w naszem Wydawnictwie. Cena 30 gr.).*

3. Uprasza się o nadsyłanie sprawozdań.

4. Kongres Eucharystyczny w Przemyślu odbędzie się dnia 5, 6 i 7 czerwca. Bardzo zachęca się wszystkie Krucjaty, które mogą do wzięcia licznego udziału.

5. W Łomży odbędzie się Kongres Eucharystyczny 28 i 29 czerwca. Diecezjalne Krucjaty i z sąsiednich okolic winny wziąć liczny udział.

6. Prosimy umieszczać sprawozdania i wiadomości o Krucjacie w katolickich tygodnikach i miesięcznikach diecezjalnych. W ten sposób szerzy się znajomość Krucjaty.

7. Redakcja *Hostji* chętnie przyjmuje artykuliki do *Hostji*, oraz wiersze i obrazki sceniczne na akademje Krucjaty.

8. *Orędowniczek Eucharystyczny* zamawiać należy nie w Krakowie, lecz tylko w Warszawie ul. Gęsta i (róg ul. Dobrej).

Ukaże się „Hostja“ na miesiące wakacyjne.

Ponieważ z bardzo wielu stron proszono nas o numer *Hostji* wakacyjnej, gdyż w Krucjatach, które istnieją przy parafji — urządza się zebrania, przeto wyjdzie również na miesiąc lipiec i sierpień numer *Hostji*. Prenumerata pozostaje ta sama. Niechaj to będzie dla czytelników przyjacielską pobudką do propagandy naszego pisma. Kto rozszerza *Hostję*, ten rozszerza Krucjatę Eucharystyczną dzieci, stowarzyszenie tak usilnie polecone przez Ojca św. Piusa XI.

Z Kółek Ministrantów.

BRODNICA n. Drwęcą. Kółko Ministrantów im. św. Jana Berchmansa przy kościele parafjalnym. — Mija rok, jak zebrał nas ks. Stanisław Średzki i założył »Kółko Ministrantów« im. św. Jana Berchmansa. Przyjęliśmy to radośnie! Rok dzieli nas od założenia »Kółka«, kiedy to serca nasze rwały się do czynu, pragnęły poświęcić się dla Jezusa. Zapisaliśmy się ochotnie pod sztandar Chrystusowy, zbliżyliśmy się do Niego z dziecięcą miłością, ufnością i pokorą. Zapału nam w tej chwili nie brakło, wiedzieliśmy, że za wierną, gorliwą służbę Bóg nie odmówi nam swych łask i swego błogosławieństwa. Wprawdzie nie wszyscy wytrwali, nie zrobiliśmy rzeczy wielkich, ale cicha a usilna praca w naszym gronie dała nam dużo jasnych, radosnych chwil spędzonych u stóp ołtarza, tyle przyjemnych i miłych sercom naszym uroczystości. Zdaje się, że w pracę nad udoskonalaniem naszych dusz i charakterów wkładaliśmy tyle chęci i woli, ile tylko mogliśmy. To też z zadowoleniem i niekłamaną radością patrzymy wstecz na rok minionej pracy, i z nielicznemi wyjątkami śmiało stajemy z raportem przed — Jezusem!

Na zebraniu konstytucyjnem wstąpiło do »Koła« 21 członków. W ciągu roku wydalonych zostało 3, wystąpiło 4, wstąpiło 13. Koło w dniu dzisiejszym liczy 27-miu członków. Dyrektorem i Opiekunem Koła został Ks. St. Średzki, prezesem — Kwiatkowski Józef. Pierwsze przyjęcie na ministrantów i aspirantów odbyło się w kaplicy Dzieci Marji w dniu 23. VI. 1934. Zebrania odbywały się regularnie raz w miesiącu, poprzedzane zebraniami zarządu. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 14 zebrań plenarnych — 12 zarządu

i 2 nadzwyczajne. Na każdem z zebrań sekretarz wygłosił następujące referaty: »Więcej zrozumienia i pobożności podczas służenia do Mszy św.«, »Ministrant w domu i w szkole«, »Kult N. M. P. w Polsce«, »Boski Przyjaciel« i »Miesiąc maj w życiu ministranta«. Zebrania urozmaicali ministranci grą na skrzypkach, żartobliwemi wierszami p. t. »Na łaskę ludzi zdany«, »Uśmiechnij się«, »U stóp ołtarza« — »Jezusowi Samotnemu«, »Skarb człowieka« i »Niepokalana«. Koło abonowało miesięczniki: »Hostja«, »Rycerzyk Niepokalanej« i »Mały Apostoł«.

W dniu 10. X. składa urząd prezesa z powodu przeniesienia się rodziców Kwiatkowski i stanowisko to obejmuje dotychczasowy wiceprezes Stawiński. Do tej pory zebrania zagaja Ks. Dyrektor dopiero w dniu 26. XI. pierwszy raz prowadzi je prezes. Bardzo uroczyście obchodziło »Koło« imieniny Ks. Dyrektora, dzień swego Patrona, św. Jana Berchmansa i opłatek w dniu 27. XII. 1934 r. Drugie przyjęcie na ministrantów odbyło się uroczyściej niż poprzednie w I święto Bożego Narodzenia po nieszporach. Na opłatku wyprowadzono dwie jednoaktówki »Niezdolny Maniuś« i »Na służbę Bożą«. Członkowie Koła zamówili u Ks. Dyrektora Mszę św. w dniu 13. XI. 1934. »O dobrych kapłanów i dobrych ministrantów«. Ministranci adorowali Najśw. Sakrament podczas 40-godz. nabożeństwa po 2-ch przez wszystkie trzy dni i to od godz. 1—6, w dniach od 3. III. — 5. III. 1935. Podczas »Wiecznej Adoracji« 1 godz. wszyscy wspólnie z Ks. Dyrektorem od godz. 3—4 w dniu 5. IV. 1935 r., oraz w Wielki Piątek i Sobotę po dwóch ministrantów po godz. i to od godz. 8-mej rano do 9-tej wieczór. Od stycznia wprowadzono legitymacje członkowskie. Na zebraniu instruktorskim w marcu uchwalono zbierać »Kwiaty dla Pana Jezusa«. Odtąd wysyłamy miesięcznie 12—14 formularzy wypełnionych naszą pracą duchową. Od marca też zbieramy znaczki na misje — modlimy się w tej intencji już od początku na każdem zebraniu instruktorskiem.

Dnia 13. IV. opuszcza Brodnicę, a tem samem i »Koło« dotychczasowy Dyrektor ks. Średzki. Koło przygotowało Mu uroczyste pożegnanie wyrażając na niem cały ten żal prawdziwy, jaki pozostawia po sobie odchodzący z naszego grona ukochany kapłan. W uznaniu zasług położonych dla Koła zebranie wręcza mu dyplom mianując go »Dyrektorem Honorowym«. Koło Ministrantów przyjmuje Ks. Jan Jankowski, którego na pierwszem zebraniu w dniu 17. V. 1935 wita wierszem jeden z Ministrantów z ufnością, że zastąpi nam ks. Średzkiego. W dniu 26. V. urządziliśmy majówkę, był na niej obecny i ks. Jankowski. W tym też dniu została otwarta bibljoteka licząca przy otwarciu 19 książek.

Oto w krótkich zarysach całoroczna nasza praca i jej wyniki. Zrobiliśmy tyle, na ile tylko nasza młodość i niedoświadczenie pozwoliły. Składamy w rocznicę ten nasz wysiłek, te wszystkie dobre chęci i trudy z pracą tą związane w ręce nowego Ks. Dyrektora.

Własność »Koła« w dniu dzisiejszym stanowią: 10 komży

ofiarowanych nam w dniu odjazdu przez Ks. Dyr. Średzkiego, 6 czerwonych kołnierzyków i bibljoteka.

W skład nowego zarządu weszli:

Dyrektor: Ks. Jan Jankowski
Prezes: Andrzej Stawiński
Sekretarz: Józef Janicki
Skarbnik: Tadeusz Nagengast.

Teofil Bogusławski sekr.

Poświęcenie sztandaru Krucjaty.

CZĘSTOCHOWA: Krucjata przy szkole Nr. 22. — Dnia 13 października 1935 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Krucjaty Eucharystycznej. Na dzień ten tak uroczysty przybyły zaproszone delegacje z całego rejonu częstochowskiego, oraz rodzice chrzestni. Następnie na placu szkolnym uformował się pochód i przy dźwiękach muzyki udaliśmy się do kościoła św. Rodziny na nabożeństwo wysłuchując w pobożnem skupieniu podniosłych słów Ks. prałata Wróblewskiego, który dokonał poświęcenia sztandaru. Po Mszy św. przed kościołem św. Rodziny nastąpiło składanie życzeń przez delegacje, a zarazem wspólna fotografja z księdzem prefektem Magottem na czele. Wogóle była to uroczystość sercu miła a samo poświęcenie sztandaru wywarło podniosłe wrażenie na uczestnikach ceremonji. Po przebytych uroczystościach sztandar został odprowadzony z honorami do parafji św. Zygmunta. Dzień ten tak dla nas uroczysty pozostanie nam na zawsze w pamięci.

GONIĄDZ. — Rozwijająca się wprost wspaniale u nas Krucjata Eucharystyczna pod opieką Czcigodnego Ks. Proboszcza Maksymiljana, obchodziła 1 września 1935 r. akt poświęcenia naszego sztandaru, który zdobyliśmy z wielkim trudem. Już od początku powstania naszej Krucjaty Euch. wszystkie dzieci marzyły o tem, ażeby jak najprędzej wszelkiemi siłami zdobyć sztandar. Rycerki i rycerze znosili fanty na loterję, która odbyła się w dniu Zielonych Świątek. Starsze rycerki chodziły po wsiach, zbierając różne dobrowolne ofiary. Wracały zawsze z uśmiechem na ustach, niosąc w koszyczkach jaja, kury, króliki i trochę pieniędzy. W dniu Zielonych Świąt urządziliśmy również »połów«. Od rana rycerki ubrane w mundury, które wyglądały jak chmurki obłoczne, biegały po cmentarzu wśród tłumu ludzi ze skarbonkami w rękach, prosząc »choć grosz na sztandar«. I tak z dnia na dzień grosze płynęły, płynęły, aż napłynęło w przeciągu dwuch miesięcy 180 zł., lecz sztandar nasz miał kosztować 200 zł. W tem przyszła nam pomoc starszych, bo oto K. S. M. urządziło przedstawienie na ten cel. Aż nareszcie po tak wielkich trudach doczekały się dzieci tego dnia 1 września. Przed Mszą św. dzieci zebrały się w »ognisku« K. S. M. w liczbie 140 i na czele ze sztandarem wyruszono do kościoła, śpiewając w marszu hymn »Naprzód Krzyżowcy«. Oczy wszystkich zwróciły się w tym momencie na Krucjatę, a matki aż płakały z ra-

dości, życząc nam takiego marszu aż do nieba. Dzieci ustawiły się przed wielkim ołtarzem i podczas Mszy św. przyjęły do serc swych niewinnych Pana Jezusa. Po Mszy św. Ks. Prefekt Leopold Blum wygłosił w gorących słowach krótkie kazanie, podkreślając znaczenie i konieczność organizacji Krucjaty wśród dzieci oraz przedstawił im przyszłe obowiązki. Następnie Ks. Prefekt dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Dzieci przyrzekły, iż od tej chwili pragną być prawdziwemi rycerkami i rycerzami Eucharystycznego Jezusa i wiernie Mu służyć.

J. Sadowska, kier.



Gniezno: Krucjata Eucharystyczna parafji św. Michała.

GNIEZNO (Parafja św. Michała). — W uroczystość św. Michała 1935 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru oraz przyjęcie do rycerstwa w liczbie 25-ciu. O godz. 9-tej rano dzieci w towarzystwie Rodziców Chrzestnych ze sztandarem udały się do kościoła, gdzie poświęcenia dokonał ks. Dyrektor Napierała, poczem dzieci zostały przyjęte do rycerstwa; następnie odprawiona została uroczysta Msza św., w czasie której dzieci przystąpiły wspólnie do Komunji św. Po Mszy św. uroczyste wpisywanie do Złotej Księgi.

Dnia 15 sierpnia dotychczasowa kierowniczka Siostra Borgja z powodu wyjazdu pożegnała swą dziatwę ukochaną, do której z całem poświęceniem się oddawała.

S. Macieja Służeb. Marji kier.

IWONICZ (diec. przemyska). Dopiero rok minął 2 października jak powstała w Iwoniczu aspirantura Krucjaty Eucharystycznej, a już w tym roku na Chrystusa-Króla 27 października odbyło się poświęcenie sztandaru.

Rano o godz. 7 aspiranci i aspirantki w liczbie 70 zostali przyjęci w kościele na rycerzy i rycerki. Prawie wszyscy byli umundurowani. Prześlicznie przedstawiał się ten zastęp rycerzy i rycerek Chrystusowych. Wszystkie mundury niebieskie jednostajne o krawatkach szafirowych i takichże lampasach u spodni i czapkach mieli chłopcy. Na piersiach mieli czerwone krzyże, na których przypięto oznaki. Nadto wprowadzono pomysłowe oznaki Zarządu. a to w kolorze sznurów. Prezes i prezeska mają sznury żółte, wiceprezes i wiceprezeska czerwone, konsultorzy i konsultorki, których jest po troje zielone, a reszta niebieskie. Podczas Mszy św. wszyscy przystąpili do Komunji św. O godz. $9^1/_2$ ze sztandarem wyruszono na dziedziniec Domu Gromadzkiego, gdzie zebrały się wszystkie tutejsze organizacje. Stąd przy dźwiękach orkiestry ruszył pochód do kościoła, gdzie przed uroczystą sumą odbyło się poświęcenie sztandaru. Po sumie odbył się pochód na dziedziniec Zakładu SS. Felicjanek i tam defilada przed nowopoświęconym sztandarem. Tam też pięknie króciutko przemówił Prezes Akcji Katolickiej, p. Jan Wiłkowicz. Po nieszporach w sali teatralnej SS. Felicjanek Krucjata Eucharystyczna urządziła piękną akademję z przedstawieniem »Za Boskiego Króla« ku czci Chrystusa Króla.

Należałoby jednak wspomnieć, w jaki sposób mogła się tak rozwinąć w ciągu roku Krucjata Eucharystyczna w Iwoniczu, bo prócz mundurów i sztandaru ma jeszcze bibljotekę pokaźną, bo liczącą już przeszło 100 książek, ma pewien zasób strojów teatralnych, szafę na te stroje, a długów ani grosza, jeszcze w Kasie Stefczyka złożyła 120 zł, co ma być funduszem wycieczkowym, a jednak dzieci nie zobowiązuje się *do żadnych składek*. Wszystko to zostało zdobyte tylko własną pracą i pomysłowością. Na mundurki dzieciom dali ich rodzice. Na książki, stroje teatralne urządzono przedstawienia, których Krucjata w ciągu roku odegrała 9. a to jasełka trzy razy grano i 3 inne sztuki po dwa razy. Jeszcze musi nasza Krucjata poinformować dzieci z innych Krucjat. które książki najbardziej dzieci lubią czytać. Najpoczytniejszemi są życiorysy świętych wydane przez Ks. Salezjanów p. t. »Kłosy z Bożej roli«. życiorysy pobożnych dzieci wydawane przez Ks. Jezuitów p. t. »Młodzi ulubieńcy Jezusa« i »Małe Przewodniki«. W »Małych Przewodnikach« jest taka obfitość obrazków Eucharystycznych. opowiadań. wierszyków. różnych zagadek i rozrywek, że stanowią wielki skarb dla bibljoteki Krucjaty Eucharystycznej. Ten dodatek dla dzieci do Przewodnika Katolickiego to jakby umyślnie wydany dla Krucjaty Eucharystycznej.

Ks. Erazm Skórnicki, dyr. Krucjaty.

POŁUKNIA. Nareszcie nadszedł dzień 22 kwietnia 1935 r. tak długo oczekiwany przez naszą Krucjatę. O godz. wpół do jedenastej przyszłe rycerki zebrały się w sali ludowej i stanęły w cie-

niu swego sztandaru, który został wyhaftowany bezinteresownie przez jedną z pań stow. »Nauka i Praca«. O godz. 11 uderzyły trzy dzwony i pochód wyruszył do kościoła. Kościół był przepełniony modlącymi się. W. Ks. Proboszcz jako Dyrektor wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, zaznajamiając obecnych z tą organizacją oraz pobudzając rycerki do gorliwej służby dla Jezusa w Hostji. Po kazaniu odbyło się poświęcenie sztandaru poczem nastąpiło przyjęcie do aspirantury i przyjęcie rycerek. Najuroczystsza była chwila, kiedy rozmodlona i na duchu odnowiona dziatwa u stóp Jezusa w Eucharystji przyrzekała wierność rycerską dla Wszechpotężnego Wodza. Po sumie w domu ludowym odbyła się uroczysta akademja i przedstawienie. O godz. 3 publiczność opuściła salę, a rycerki podniesione na duchu wzajemnie sobie życzenia składając, rozeszły się, by wkoło siebie siać radość i życie dobrego przykładu. Obecnie Krucjata nasza »Eucharystja jest mojem życiem« liczy 20 rycerek i 10 aspirantek, są 2 kółka żywego różańca. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie. Do wspólnej Komunji św. rycerki przystępują co miesiąc a także w każde większe święto. Krucjata postarała się o to, by w naszym kościele nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa odbywało się uroczyście z wyst. Najśw. Sakramentu, czego dotąd jeszcze nie było. Dzień całodziennego wystawienia Najśw. Sakramentu 5 września jest przez Krucjatę obchodzony bardzo uroczyście.

W. K., kierownik.

WILNO (parafja św. Jakóba). Uroczyste poświęcenie sztandaru odbyło się w październiku 1934 roku. Poświęcenia dokonał J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski, przyczem w gorących słowach przemówił do zebranej dziatwy.

Stan liczebny dzieci w czerwcu 1935 roku:

Szkoła Nr. 37:	rycerek 28,	aspirantek 19,	kandydatek 36	razem 83
Schr. Zubowicza:	rycerek 8,	aspirantek 15,	kandydatek 11	„ 34
Schr. Zubowicza:	rycerzy 16,	aspirantów 11,	kandydatów 33	„ 60
razem:	„ 52	„ 45	„ 80	„ 117

Życie wewnętrzne Krucjaty w Schronisku Im. Zubowicza:
Zebrania odbywają się osobno dla chłopców i dziewcząt.
Zebrania chłopców pod kierownictwem pana wychowawcy Leonarda Bohdanowicza odbywały się 2 razy w miesiącu. — Chłopcy czytali Orędownika, zbierali ofiarki duchowne i wypełniali Skarbce.

Zebrania dziewcząt odbywały się: w 1-szą środę miesiąca ogólne, w 2-gą młodsze dziewczynki, w 3-cią środę starsze. Dziewczynki podzielone są na 4 hufce, według oddziałów szkoły. Mają swój Zarząd: prezydentka pomaga kierowniczce w czasie zebrań i pilnuje regularnego oddawania skarbców, sekretarka pisze krótkie protokóły zebrań, bibljotekarka opiekuje się Orędowniczkiem, który wszystkie dziewczynki czytają. Dziewczynki zbierają ofiarki duchowne, wypełniają skarbce. W związku z pogadankami pisały krótkie referaciki, które potem na następnym zebraniu były odczytywane i omawiane.

W roku szkolnym 1934—5 przeprowadzałyśmy na zebraniach hasło »radość i pokój« według wskazań »Hostji« Utworzyłyśmy sekcję wzajemnej pomocy, do której się zapisało 12 starszych, gorliw-

szych dziewczynek. Praca w tej sekcji polega na pomocy słabszym koleżankom w przygotowaniu lekcji, zabawianiem młodszych dzieci i pomocy w obowiązkowych dyżurach w Internacie (sprzątanie, utrzymywanie porządku i t. p.) Zebrania tej sekcji odbywają się po zebraniu starszych. Na nich przewodnicząca sekcji zdaje sprawę jak się pracowało i dziewczynki omawiają w jakim kierunku skierować pracę na następny okres. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca wszystkie dzieci starają się przystąpić do Komunji św. W czerwcu b. r. pożegnałyśmy z wielkim żalem ks. Dyrektora St. Majewskiego, który opuścił Wilno. *Aleksandra Umiastowska*, kier.

Z życia Krucjaty.

GIDLE (diec. częstochowska). — Przy 7-klasowej szkole powszechnej istnieje Krucjata Eucharystyczna już od 3 lat. Sprawozdanie piszę z roku 1934-35. Krucjata w Gidlach liczy 23 Rycerki, a Aspirantek 19. Całość podzielona została na 3 zastępy. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie ogólne, a co tydzień zastępów. Latem i na wiosnę odprawiają się raz w miesiącu wspólne adoracje. Praca w Krucjacie idzie nam bardzo dobrze. Dziewczynki, które należą do Krucjaty dają przykład w zachowaniu się i w nauce. W Chrystusa Króla, Krucjata brała udział w akademji ku czci Chrystusa Króla, Wodza Krucjaty. Boże Narodzenie spędziliśmy razem. Mieliśmy także choinkę. Dzięki Ks. Dyrektorowi Feliksowi Greli mieliśmy »Jasełka«, które wypadły bardzo dobrze. Ponieważ nie mamy funduszu na sztandar mamy małe proporczyki. Mamy także bibljotekę. Teraz zostanie sprowadzony materjał na mundurki. Jeżeli P. Jezus nam dopomoże, będziemy jeszcze gorliwiej pracować w dalszym ciągu w Krucjacie nad wyrobieniem się na dobre i kochające P. Jezusa Rycerki. *Janina Bulińska*, prez.

ŁYNTUPY (diec. wileńska). — Przy szkole siedmio-klasowej założył Krucjatę P. Ks. Stefan Sieczka, nasz Prefekt i obecnie Dyrektor Krucjaty. Często miewał pogadanki o niewypowiedzianej miłości Jezusa Eucharystycznego, oraz zaznajamiał nas z duchem i celem Rycerstwa Jezusowego. W dniu św. Andrzeja 30 list. 1935 r. dzieci na aspirantki i aspirantów po spowiedzi, wspólnie przyjęły Komunję św. w czasie uroczystej Mszy świętej, odcelebrowanej przez ks. prob. K. Szytejkę. Po skończeniu przepięknego kazania W. Ks. Prefekt poświęcił odznaki i wręczył je wszystkim kandydatom i kandydatkom. Dla pomyślnego rozwoju naszej Krucjaty udzielił też błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Jednocześnie muszę nadmienić, iż wśród aspirantów powstał Związek Ministrantów, na czele którego stoi nasz Dyrektor, a z aspirantek wyłoniło się Kółko misyjne, które ma za zadanie modlić się za dzieci pogańskie i za Księży Misjonarzy. Krucjata liczy 86 osób; powołaną jest na prezydentkę Marja Zimnicka a na prezesa Leonard Oleszkiewicz.

ROGOŻNO WLKP. — Na przyjęciu nowych Rycerzy przemówił ks. Dyrektor L. Gierczyński podnosząc w gorących słowach

znaczenie i konieczność Krucjaty Euch. zachęcając dzieci do częstej Komunji św. do gorliwej pracy nad sobą, by świecić innym dzieciom dobrym przykładem i odznaczać się prawdziwą rycerskością. Po poświęceniu odznak, dzieci klęcząc, chóralnie złożyły przyrzeczenie, najpierw aspiranci 46, następnie rycerze 48. Po rozdaniu odznak odśpiewali hymn: »Jam rycerz Boga«. Uroczystość, która pozostanie nam w pamięci zakończyła się wspólną fotografją. Zebrania odbywają się raz na tydzień pod przewodnictwem kierowniczki p. Janaskównej. Ks. Dyrektor, który jest obecny na każdem zebraniu, przeprowadza nauki z rycerzami nad ukształtowaniem dusz, nie szczędzi trudu, szerzy chwałę Bożą, to też dzieci bardzo ukochały swego ks. Dyrektora.

W każdy pierwszy piątek miesiąca przystępują rycerze do Komunji św. a popołudniu odbywa się wspólna adoracja, w kaplicy Sióstr Elżbietanek.

Nowe placówki Krucjaty.

(Zgłoszone od 14/II. do 12/IV. 1936 r.)

Baturyn (diec. Wil.), Bedlno (diec. Warsz.), Bogdany (parafja Chorzele, diec. Płocka), Cejkinie (wśród Litwinów, diec. Wil.), Dobrzec k. Kalisza, Dubrowa (diec. Wil.), Dukszty (wśród Litwinów, diec. Wil.), Falenica (diec. Warsz.), Galewice (diec. Częst.), Igołomia (diec. Krak.), Kamionka k. Lukartowa, Karczew k. Otwocka, Kartuzy, Kazanów Iłżecki (diec. Sand.), Kłecko (Koło Ministr., diec. Gnieźn.), Kraków (Miejski Zakład Wychow. pod kierunkiem SS. Albertynek), Lipniszki (diec. Wil.), Lubraniec (diec. Włocł.), Melegiany (diec. Wil., wśród Litwinów), Mościce k. Tarnowa, Mstów k. Częstochowy, Mucharz (diec. Krak.), Nozdrzec (diec. Przem.), Obroszyn (diec. Lwowska), Olkowicze (diec. Wil.), Oporów (diec. Warsz.). Orłów (diec. Warsz.), Ostrowiec k. Wilna, Plecka Dąbrowa (diec. Warsz.), Połusze (diec. Wil., wśród Litwinów), Porozów (diec. Wil.), Przemyśl-Zasanie (w szkołach na terenie parafji św. Jana), Przemyślany (w szkole męskiej), Stanisławów (w szk. powsz. żeńskiej im. Em. Plater), Śleszyn (diec. Warsz.), Twerecz (diec. Wil., wśród Litwinów), Więcbork (Kółko Ministr., diec. Chełm.), Witaszyce (diec. Gnieźn.), Włodzimierz na Wołyniu, Wołkowysk Centralny, Żurawica (diec. Przem.), Żychlin (diec. Warsz.).

Razem 42, od stycznia 1936 razem 90 nowych placówek Krucjaty.

Co czytać?

J. De La Vaissière T. J.: Teorja psychoanalityczna Freuda. Studjum z psychologji pozytywnej. Przekład M. i Z. Ziembińskich. Str. 144. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Głęboki uczony, jak sam zaznacza, nie rozpatruje wartości leczniczej psychoanalizy, lecz bada doniosłość jej teorji z punktu

widzenia psychologicznego. W czterech rozdziałach podaje wyczerpującą ocenę. I. Prace psychoanalityczne. Nauka o snach. Psychopatologja życia codziennego. Rozprawy z teorji seksualnej. Nerwica, jako zaburzenie dążności. II. Metapsychologja Freuda. Jego osobowość. Zasady przyjemności i rzeczywistości. Struktura aparatu psychicznego. Jaźń. Nadjaźń. III. Pedagogika psychoanalityczna. Uświadomienie seksualne według Freuda. Sztuka i psychoanaliza. Psychoanaliza a jednostka. IV. Krytyka freudyzmu jako teorji psychologicznej. Jego tezy i hipotezy. Czy metapsychologja jest teorją psychologiczną? Nieświadomość dynamiczna według freudyzmu i perypatetyzmu. Determinizm ściśle psychologiczny. Kończy pytaniem: Jaki wydać sąd o jego doktrynie? Sądzić Freuda na podstawie jego teoryj seksualnych znaczy tyle, co go potępić. Zbudował ogólną teorję nieświadomości na osobistych pojęciach o seksualizmie, co w oczach krytyki uchodzić będzie zawsze za bezpodstawne uroszczenie. Teorja nie jest poto, aby zmieniać przedmioty, które syntezuje, ale poto jedynie, aby oświecać i wspomagać inteligencję. Zwracając uwagę na doniosłość dążności nieświadomych, na determinizm całości i na ciągłość psychiki, Freud oddał nauce wybitną usługę, która mogłaby mu zjednać sławę niczem niezamąconą. Ta sława psychologa pozostanie na zawsze przyćmiona przez zarzut, spowodowany nierozwagą teoretyka, który nie szukając oparcia na silnych dowodach, podał dynamizm seksualny człowieka za źródło jego najwyższych wzlotów i najczystszych umiłowań.

Dr. A. Rademacher: R e l i g j a a ż y c i e. Przyczynek do rozwiązania chrześcijańskiego problemu kultury. Tłum. J. Kusztelanówna. Księg. św. Wojciecha. Poznań.

Jest to bardzo mądra rozprawa przetłumaczona z oryginału niemieckiego. Uczony profesor odpowiada w niej na aktualne pytania, jakie stawia nam współczesne życie. Między życiem a religją, temi żywiołowemi potęgami, istnieje napięcie, a przecież obie należą do człowieka, który, przeżywając zmierzch obecnego wieku, w bolesnych kryzysach i przełomach ma torować drogę nowego jutra i nowego oblicza chrześcijańskiej kultury. Interesujące nadzwyczaj są tematy tu kolejno roztrząsane. A więc zasadniczy stosunek religji i życia, fakt rozłamu między religją a życiem jako też skutki tego rozłamu dla chrześcijańskiej kultury, religijne typy mistyczny i antymistyczny, wreszcie kultura światowa a świętość. Autor udowadnia, że niema sprzeczności ani rozłamu między życiem rozumnie pojętem a nakazami religji, a wszystkie kryzysy dzisiejsze są skutkami rozbicia religji i życia. Autor akcentuje prawdę życia i prawdę religji. »Religja nie jest sprawą obok życia istniejącą, chrześcijaństwo nie kroczy obok kultury, tylko religja to prawdziwe życie, a prawdziwe życie to religja: chrześcijaństwo jest prawdziwą kulturą, a prawdziwa kultura jest chrześcijaństwem« (str. 156). Następnie omawia kulturę Bożą zwróconą do świata i życia, a także kulturę świata zwróconą do Boga, wyjaśnia religijno-aktywistyczny tryb życia, nie przeczuwając rozmaitych niebezpieczeństw i dochodzi do określeń nowoczesnego świętego. »Nowoczesny święty to

święty człowiek na tej ziemi. Dla świętego człowieka tego świata chrześcijaństwo nie jest czemś oddzielnem i samoistnem obok życia, ani odwrotnie, życie nie jest czemś oddzielnem i samoistnem obok chrześcijaństwa. Tylko życie dla niego jest chrześcijaństwem, a chrześcijaństwo życiem« (str. 206). Człowiek musi znać hierarchiczną wartość życia i łączyć je z żywą wiarą i miłością Boga i Kościoła, by swem współdziałaniem szerzyć Królestwo Chrystusowe w rodzinie, państwie i ludzkości całej. Książka ta przeznaczona dla ludzi wykształconych i myślących, nie wyczerpuje oczywiście materjału, lecz naprawdę skutecznie pobudza i zachęca do rozważań, refleksji i dyskusji na zawsze nowy temat w poszukiwaniu nowego człowieka. *J. P.*

René Bazin: W ś r ó d o d m ę t u. Powieść. Przekład L. Schechtlówny. Str. 237. Księg. św. Wojciecha, Poznań.

Katolicki pisarz w ramach powieści rozwiązuje doniosłe problemy religijne. System świeckiej moralności bez Boga może pięknie wyglądać w teorji wolnomyślicielskiej etyki i socjologji. Inaczej decyduje o nim życie. Wykazuje zupełne bankructwo jego doktrynerskiej utopji. Bohaterka powieści młoda nauczycielka, Dawida Birot, zupełnie obojętna na prawdy religijne rozpoczyna wychowawczą pracę w szkole. Patrzy i współczuje z cierpieniem tych, którzy żyją bez Boga. Zetknięcie się z niewinną duszą swojej małej uczennicy, która boleje nad niemoralnością swojej matki, dokonuje ważnego zwrotu w jej życiu. Z obojętnej staje się gorliwą i odważną katoliczką. Głęboko psychologiczna powieść przeznaczona dla starszych, którzy poważnie myślą nad wychowaniem młodego pokolenia. Dlatego słusznie zauważono w przedmowie: »*Problem ten zaczyna i u nas być aktualny. I u nas »ś w i e c k o ś ć« przekracza progi szkolne. Beznadziejność antyreligijnego wychowania szkolnego w Francji, które zobrazował Bazin w »D a v i d e e B i r o t« musi wywołać refleksje wśród rozumnych i dobra ludu polskiego pragnących wychowawców i wychowawczyń.*«

Ks. Biskup Karol Radoński: D n i t r i u m f u E u c h a r y s t j i. Str. 140. Księg. św. Wojciecha, Poznań.

Przepiękny opis podróży, którą dostojny Arcypasterz odbył na Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. Rozpoczyna od historji powstania Kongresów wszechświatowych. Następnie kreśli swoje wrażenia w kraju Słoweńców, we Włoszech, w Hiszpanji, w Brazylji i w Argentynie. Plastycznie opisany przebieg samego Kongresu. Podnosi wzruszający moment, gdy 107.000 dzieci biało ubranych przystępowało do Komunji św. i dodaje: »Nigdy nie widziałem dzieci podobnie skupionych, a przecież Hiszpanie odznaczają się żywością o wiele większą, niż my, ludzie północy.« Dokładnie opisuje obrady sekcji polskiej oraz przemówienie Ks. Prymasa Polski, Kard. Hlonda. Również bardzo liczne i ciekawe są epizody z życia Polaków na obczyźnie. Rzecz cała napisana bardzo zajmująco z ogromnem umiłowaniem Eucharystji i głębokim pietyzmem względem wszystkiego, co polskie.

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODL.

KRAKÓW KSIĘŻA JEZUICI **KOPERNIKA 26**

poleca

Ceny zniżone! **Ceny zniżone!**

MŁODZI ULUBIEŃCY JEZUSA

I. *Anielski młodzieniaszek.* Aleksander Berti. — II. *Jezusowa lilijka.* Mała Lucia. — III. *Ziemski aniołek.* Livieto. — IV. *Anioł Eucharystji.* Gustaw Maria Bruni. — V. *Ofiarna Lila.* Ryta Miączyńska. — VI. *Szymeczka.* — VII. *Anielski ministrant.* Ludwiś Vargues. — VIII. *Ku Bogu.* Henio Żuchniewski. — IX. *Mała apostołka pracy.* Lenka Dąbrowska. — X. *Mały bohater.* Stefcio Kurnatowski. — XI. *Najprostsza droga.* Odetta. — XII. *Maleńka służka Boża.* Marja Aniela. — XIII. *Rycerz Krucjaty.* Albert Louiseau. — XIV. *W służbie obowiązku.* Maryś Urpsza. — XV. *Ofiara miłości.* Piotruś d'Airelle. — XVI. *U źródła życia.* Marja Antonina Goirand. — XVII. *Posiew misyjny.* Merdżana, mała Arabka. — Każdy tomik po **50** groszy.

POLSKIE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Katalog historyczny rozumowany. Str. 185. Cena brosz. 1·60 zł.

Katalog ten z ogromną pracą i znajomością rzeczy zestawiony przez SS. Urszulanki, daje doskonały pogląd na całą naszą literaturę młodzieńczą i dziecięcą. Każda rodzina dbała o wychowanie dzieci powinna w ten Przewodnik się zaopatrzyć.

Ks. Hardy Schilgen T. J.

MŁODZI ZWYCIĘZCY

Słowo do młodzieży męskiej o czystem i szlachetnem życiu.

Str. 280. Cena brosz. 2·60; opr. 4. zł.

Z nieocenionej serji dziełek O. Schilgena dotyczących cnoty czystości jest to jedno z pierwszych i bardzo wybitnych.

Tenże.

O CZYSTOŚĆ MŁODZIEŻY

Rzecz o wychowaniu do czystego życia dla rodziców, wychowawców i duszpasterzy. Str. 270. Cena brosz. 2·20; opr. 3·70 zł.

Wśród innych — obecnie już pięciu — dziełek O. Schilgena o czystości, to zajmuje bezsprzecznie miejsce pierwsze. Nazwano je słusznie epokową książką. Rodzicom, wychowawcom oraz duszpasterzom da ona mnóstwo najcenniejszego światła.

Ks. Dr. Tihamér Tóth

MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Listy do moich studentów).

Str. 396. Cena brosz. 2·60; opr. 4·20 zł.

Żywa, sugestywna książka. Pełna zdrowego optymizmu i znajomości młodzieńczej duszy. Koło 15-tego roku życia — nieoceniona.